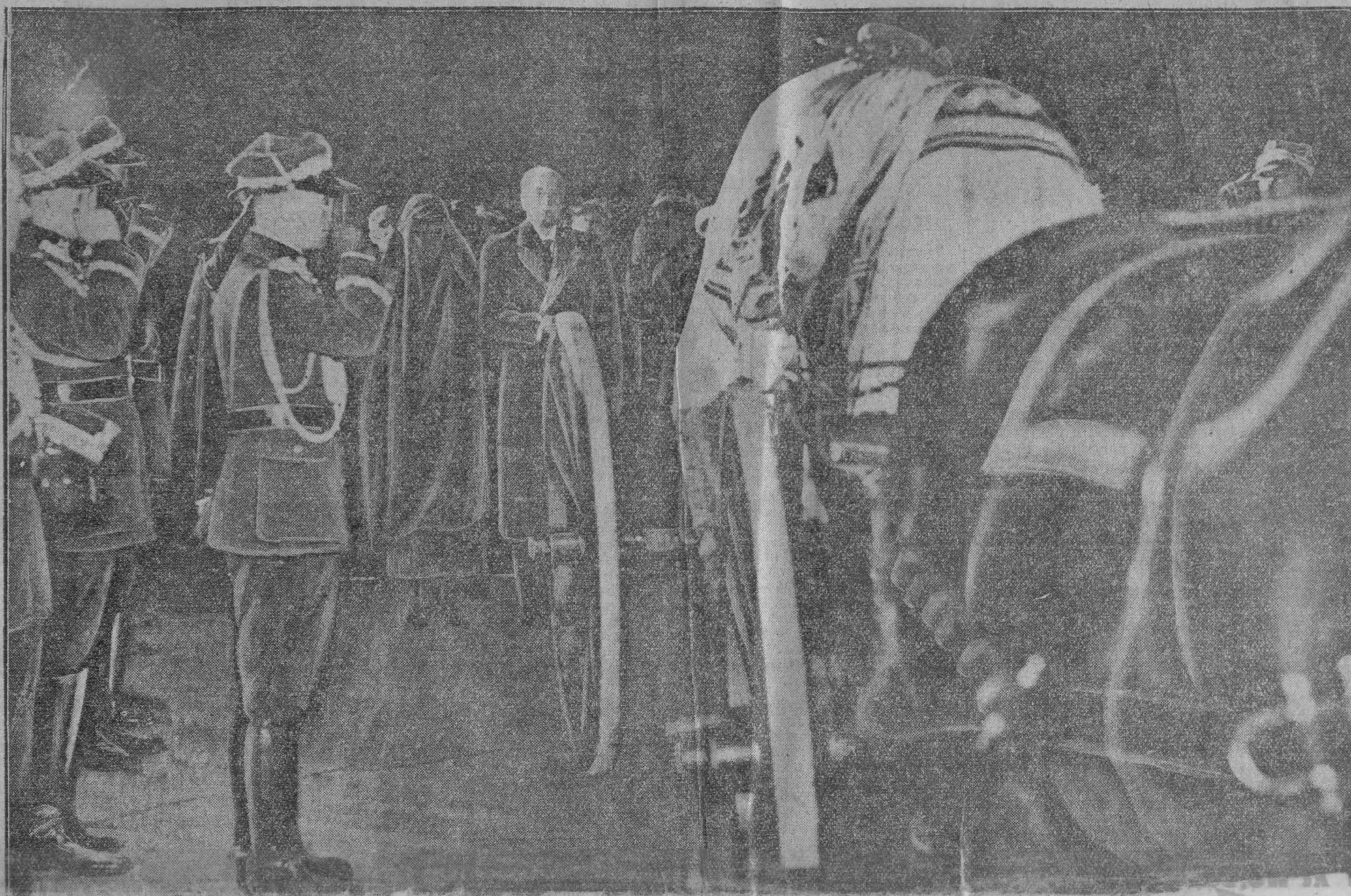




Orszak rusza z podwórca belwederskiego. Wsparta o ramie Pierwszego Obywatela Polski Prezydenta Mościckiego, idzie za Trumną Dostojna Wdowa.

## Gdy opuszczał Belweder

Warszawa, 16 maja.

Prawa strona dziedzińca jest czarna od gęstwy dostojników państwa, z rzędem na czele i białą od głębokich szpalerów komży księży. Lewą pokryły zwarte, długie szeregi korpusu oficerskiego. Pośrodku stoi szpaler dwurzędny generałów.

Nad wszystkim zaś zawisła widmowa, głęboka, nabrzmiała bólem i żałością, ścisnąca serca lodowatą dłonią — cisza. Cisza tak przerażająca i wielka, że łopot żałobnej chorągwi, rzucającej cień na białe ściany pałacu Belwederskiego, jest na jej tle krzykiem. Żalonym, bolesnym krzykiem.

Setki i tysiące oczu, pokrytych szklawicą żalu i łez utkwiło w rozwartych drzwiach pałacu. Mijają niepostrzeżone minuty i kwadranse w tem bolesnym zapatrzeniu, w tej ciszy dzwoniącej w uszach — w oczekiwaniu.

Czyż to straszne oczekiwanie nigdy się nie skończy?

Aż nagle w tę straszną, dławiającą ciszę, w powietrze, które przysłania, jak całun żałoby wpada głos z innego świata. Zbliża się, rośnie i potężnieje, żalobny, głuchy werbel bębnowy.

Przez ogromny plac przelatuje błyskawica westchnienia tysiąca piersi. I z tem westchnieniem, jak na zaklęcie, wylaniają się z otwartych drzwi długie, białe szeregi księży i płynię od nich pomieszany z głuchą, jednostajną pobudką, chór pieśni żałobnych.

Idą białe komże i sutanny, idą fioleły i purpury. A gdy czoło tego korowodu znika za bramą dziedzińca, ukazują się, przykrywając sobą drzwi, i wyrastając odrazu ponad cały plac, nad mrowie ludzkie, nad dusze, serca i oczy, spowita w białoczerwony sztandar Rzplitej — trumna.

Powoli i dostojnie płynie na barkach generalskich. Płomieniem srebrnym zapaliły się i zgasyły przed nią prezentowane ze stałym chrzestem szable. Oczy żaławione podnoszą się od bieli i amarantów, obejmują wstęgę „Virtuti Militari”, rzuconą przez wieko, na której niebieszczy się legjonowa maciejówka, połyskuje szablą i buławą marszałkowska, towarzyszące dłoni, która już ich nigdy nie ujmie, na wieczny spoczynek.

Oczy i serca przylegają do tych widomych, najostatniejszych oznak zgasłego istnienia, biorą je w siebie, jak relikwie. Wysoka orla i daleka, niedostępna dla wszystkich, wyższa nad wszystkich, przerastająca tak jak przerażał wszystko i wszystkich ten, kto w niej spoczywa, mija zastygłe, skute bólem i żalem szpalery.

Bieli się za nią srebrna głowa Prezydenta Rzplitej, podtrzymującego wyniosłą, spowitą w czerni postać, dozgonnej Wodza towarzyszy. Kirem połyskują żałoby dwu córek.

Niosą wierni oficerowie legjonowi wstęgi najwyższych orderów wszystkich państw świata. Postępują w głuchym, dostojnym milczeniu, z oczyma utkwiwionymi w wyniosłą trumnę, ministrowie, dostojnicy, członkowie Akademii, generalicja i długie, niekończące się szeregi oficerów. Rozwarła się szeroko brama, przez którą poraz ostatni wychodzi Ten, który mekę, trud i myśl całego życia oddał, by bramę do Wolności Ojczyźnie otworzyć.

Wśród głuchego werbla bębnowy, wśród pień żałobnych, wśród bicia dzwonów kościelnych płynie trumna z Wodzem na barkach najbliższych i najwierniejszych towarzyszy.

### W oczekiwaniu

Im bliżej godziny 8-ej, tem bardziej potęguje się nastroj na dziedzińcu belwederskim. Rozmowy prowadzone są szeptem, oczy wszystkich skierowane na szeroko otwarte drzwi, wiodące do wnętrza pałacu. Widać w nich pokryte purpurowym dywanem schody.

Księża ukazują się na krużganku, wchodzą do środka, za chwilę zapewne trumna zostanie wyniesiona przed dom.

O godz. 19.55 zatrzymują się przed wrotami dziedzińca belwederskiego auta wiozące Pana Prezydenta Rzplitej i jego świtę. Pan Prezydent wysiada i w towarzysztwie małżonki, całej w czerni, idzie do pałacu, w którym staje w tej chwili w blasku reflektorów, skierowanych nań ze wszystkich stron dziedzińca.

Pan Prezydent udaje się przede wszystkim do Pani Marszałkowej Pilsudskiej i wraz z nią wchodzi do zamienionej na kaplicę sali, w której spoczywa jeszcze w odkrytej trumnie ciało Marszałka Pilsudskiego.

Przed zamary w ciszy dziedzińca zajeżdża laweta armatnia, ciągnięta przez trzy pary koni 1-go pułku artylerji konnej.

Przed Belwederem w długich szeregach stoja oficerowie garnizonu warszawskiego. Na rondzie belwederskim zgrupowane są kompanie 36-go, 30-go i 21-go p. p. Przed nimi w Alejach Ujazdowskich długimi szeregami wyciągnęły się oddziały artylerji i 1-go p. szwoleżerów z orkiestra na białych koniach. Orkiestra jednak milczy.

### Ukazuje się trumna

Mija jeszcze 10 minut. I nagle tłum nieruchomieje. We wrotach pałacu ukazuje się trumna okryta białym całunem i sztandarem Rzplitej. Dźwigają ją na barkach generalowie. Poprzez purpurę sztandaru biega błękitne wstęgi Virtuti Militari.

Trumnę poprzedza duchowieństwo, na czele którego postępuje ks. kardynał Kakowski. Na ulicy płoną pochodnie, otaczają one w dwu rzędach lawetę, na której spocznie za chwilę trumna. Niosą ją inspektorowie armji. Z prawej strony gen. Rydz-Śmigły, z lewej gen. Sosnkowski oraz generalowie: Fabrycy, Rómmel, Kasprzycki.

Z ronda belwederskiego dobiega głuchy łoskot werbla. Fantary grają hasło wojska polskiego. Oficerowie stoja na baczność i salutują.

Trumna spoczywa na lawecie. Jest to trumna prowizoryczna, srebrna będzie gotowa dopiero dzisiaj. Umocowują ją ręce żołnierzy 1-go DAK.

Teraz następuje pięciominutowa cisza. Tłum zastygł w bezruchu, wiele osób tuli łkanie na widok trumny.

### Żalobny orszak rusza

O godz. 8.30 żalobny kondukt rusza sprzed Belwedera.

Latarnie, przystanki tramwajowe, oraz wszystkie znaki i napisy świetlne, jak również latarki z numerami domów na całej trasie oślone są krepą. Publiczność zapelnia chodniki po obu stronach ulicy. We wszystkich oknach i na wszystkich balkonach tysiące ludzi, wpatrzonych w stronę Belwedera. Do Alei Jerozolimskich szpalery na ulicach tworzą oddziały wojskowe i strzeleckie. Dalej organizacje byłych wojskowych i stowarzyszeń społecznych.

### Czoło konduktu

Pochód posuwa się wolno krok za krokiem. Tłum na ulicy milczy, chwilami tylko słychać stłumione łkanie.

Całość konduktu prowadzi gen. Bończa - Uzdowski, dowódca warszawskiej dywizji.

Za nim w niewielkiej odległości w sześciu szeregach jedzie orkiestra 1-go pułku szwoleżerów im. Marszałka Pilsudskiego na białych koniach. Za orkiestra dowódca pułku, płk. Trzaska Durski, dalej sztandar, pułkowy i szwadron szwoleżerów.

Za szwoleżerami głuchy łoskot znamionuje nadciągającą artylerię. To bateria 1-go DAK im. gen. Bema, której przypadł dziś zaszczyt eksportowania na lawecie zwłok Marszałka.

Za nią trzy kompanie piechoty ze sztandarami: 21, 30 i 36 p. p. Wstrząsające wrażenie sprawia głuchy łoskot bębnowy, który donośnym echem rozlega się wśród pograżonych w ciszy mroku ulic. We wszystkich domach przy zbliżaniu się konduktu pogrzebowego gaśnie światło w oknach. Na niektórych ulicach tłum na widok trumny kłeka.

### Dwa szfandary

Za oddziałami wojskowymi widać tylko dwa szfandary: pierwszy to sztandar Związku legionistów, drugi — to P. O. W. Niosą je dawni żołnierze Marszałka — beliniacy, artylerzyści i ci z piechoty legjonowej. Tuż za sztandarami delegacja oficerów i żołnierzy oddziału zamkowego niesie olbrzymi wieńiec z liści laurowych od Prezydenta Rzplitej.

Na wieńcu napis: „Najdroższemu Józefowi Pilsudskiemu — Prezydent Rzplitej”. Drugi wieńiec z biało - czerwonego kwiecica od rządu Rzplitej.

### Ordery

Czternastu oficerów niesie na poduszkach wielkie wstęgi odznaczeń Marszałka. Pierwsze dwie — to wstęga orderu Orła Białego i Polonia Restituta.

Potem wiele orderów zagranicznych.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)



# Naród za trumną Wielkiego Wodza

(Początek na str. 1-szej)

## Krzyż drewniany

Zołnierz z 36 p. p. w hełmie szturmowym niesie prosty drewniany krzyż. W długich szpalach przed trumną postępuje duchowieństwo. Przed ławetą kroczy ks. kardynał Kakowski, w otoczeniu dostojników Kościoła. Pochód zbliża się wolno ku kościołowi św. Aleksandra, w którym bija już wszystkie dzwony. Ołbrzymi tłum otoczył całą świątynię, przylegając do wszystkich załamów muru.

## Za trumną

Tuż za trumną kroczyła Pani Marszałkowska Piłsudska z Panem Prezydentem Rplitej oraz córki zmarłego Marszałka, potem pani prezydentowa Mościcka, prowadzona przez pana premiera Sławka, najbliższa rodzina Marszałka, Generalny Inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły, inspektorowie armii, ministrowie, prezydja Sejmu i Senatu, generalicja, prezes N. I. K., wreszcie posłowie i senatorowie, samorząd, delegacje korpusu oficerskiego, wyżsi oficerowie policji, delegacje senatów akademickich, organizacje i stowarzyszenia.

## Morze głów i las sztandarów

Cały orszak spowity jest dymem pochodni, szpalery wojskowe po przejściu konduktu zwiłają się i maszerują wraz z nim, oddzielając kondukt od chodników. Miarowym, żołnierskim krokiem idą oficerowie, zgrupowani według rodzajów broni. Uszeregowani są w dziesięć rzędów. Piechota, kawaleria, lotnictwo, marynarka, broń pancerna, oddziały techniczne. Na ramionach czarne opaski, szable okryte kirem. Nie widać końca tej masy, a za nią las sztandarów związków, stowarzyszeń oraz organizacji "robotniczych".

W pierwszym szeregu sztandar francuski kombatantów, przebywających w Polsce.

W delegacjach widzi się mundury wszystkich organizacji wojskowych, z okresu wojny światowej i 1920 roku. Legioniści, Dowborczycy, korpusy wschodnie, Hallerczycy, Beliniacy.

Wspaniałe udekorowane są gmachy żałobne w świątyniach. Władze państwa, władze lokalne, organizacje i stowarzyszenia.

Na ulicach widzi się tłumy, które idą do kościoła. W otoczeniu marszałkowskiej, szpalery wojskowe, szpalery policji, szpalery strażników.

Na innych gmachach kir i płonące świeczniki, na balkonach niektórych domów popiersia Marszałka, bądź jego portrety dekorowane krepą.

O godzinie 9.30 czoło konduktu dociera do ulicy Ordynackiej.

## Przez ciemne i smutne miasto

Jaka cisza w tem mieście! Jaki smutek bezbrzeżny, jakie onieśmienie... Stoją tłumy, maszerują siła, idzie cała Polska, a w świątyni zamarto przecięż życie...

Serce Warszawy jakby zamarło, choć bije przyspieszonym tętnem. Domy ciemne i smutne, choć ludźmi zapelnione. We wszystkich bramach ustawione podwyższenia, krzesła, ławeczki. Balkony zamienione na łóża. Nawet w niektórych wystawach sklepowych urządzono pakiety obserwacyjne.

Powoli robi się coraz ciemniej i coraz ciszej. Gasną wszystkie światła. Zostają tylko latarnie kierem przesłonięte i księżyc żałoba chmur przyciemnia.

Zdaleka widać sylwetkę konnej czuki policyjnej. Głośno w cisze uderzają podkowy. Tróka w hełmach, przerwa, potem jeszcze tróka.

Szwależerowie — zawsze tak chwały, zamaszysł, małnowi — jada ze spuszczonej głowami. W czerń zakuto ostrza i proporczyki lanc, w czerń schowano inicjały patrona pułku.

Szwależerowie, artylerja konna. Przerwa. Moment ciszy.

A potem coraz głośniejsze, coraz głębiej woła werbel bębnow.

W stalowych hełmach idzie piechota. Dziesięciu dobożów wybiła przejmującą melodię.

Ten werbel piechoty, ta melodia, która niesłychanie wzrusza, jest jedynym głośniejszym akcentem na tle majestatycznego milczenia śmierci.

## Pod kolumną Zygmunta

Krakowskie Przedmieście tonie w półmroku. Okna wszystkich mieszkań zupełnie ciemne. Jazda się jedynie szyby w dwu salach Muzeum Przemysłu i Rol-

nictwa, ale i tam głośno światło, gdy od ulicy Trebackiej dobiega głuchy tupot szwależerskiej asysty i stumiony turkot artylerystycznych ławet i jaszczów.

Lampy uliczne spowite festonami kiru słabo oświetlają ulicę. Na chodnikach tłumy publiczności w karnym ordynku czekają na dźwięk trąbki pogrzebowej.

O godz. 10 min. 15 idąca na czele orkiestra szwależerska dociera do pl. Zamkowego.

Cała przestrzeń placu pusta. W Zamku królewskim na tle szarych murów czernią się prostokąty okien. Dopiero w kwadrans później dociera do placu ławeta, na której spoczywa trumna.

Powoli wstawa się kondukt żałobny w wąską gardziel ulicy Ś-to Janickiej, mknąc w cieniu olbrzymich festonów kiru, przewieszonych przez całą szerokość ulicy i wreszcie zatrzymuje się przed katedrą.

## W Katedrze

Jedynym punktem jasnym jest koronkowy szczyt Katedry. Dolna fasada świątyni spowita w czerń.

Już wejście do głównej nawy stoi otworem. Od środka jezdnia aż do samego głównego ołtarza ściele się miękkie, puszyste kobierce purpurowy. Pośrodku Katedry wylania się wyniosły katedrał, okryty atłasowym całunem o barwach na rodowych, z purpurową tarczą i Orlem po środku.

Ani jednej wysepki zieleni. Surowa prostota królewskiego majesta tu podkreślają srebrne świeczniki, stojące dwoma rzędami po bokach katedrałki.

U samego stropu, na jedwabnych sznurach zwisa korona, wyrzeźbiona w srebrnej blasze w motywy ośmiu orłów legionowych. Nad koroną góruje krzyż strzelisty.

Katedrał otulają miękkie cztery skrzydła białe - purpurowe, tworzące kielich niebotycznego balda chimu. Jedynym akcentem żałobnym w przepychu barw białe - purpurowych są lekkie, zwiewne jak mgła zasłony z krep, spływające również ze stropu aż po stopnie katedrałki.

Przed wielkim ołtarzem ustawiono fotele dla najbliższej rodziny Marszałka. Takie same fotele stoją dla najbliższych dostojników państwa.

Na ławach, które idą do kościoła, jedynym osrebrzonym światłem ukrytych w górze reflektorów orły korony.

O godz. 22.20 daje się słyszeć pierwsza pobudka zbliżającego się konduktu: głuchy turkot wozów artylerystycznych. Za chwilę przez wąski wylot ulicy Świętojańskiej przeciska się bateria I pułku artylerji. W ślad za nią podąża orkiestra 30 p. p. strzelców kaniowskich. Równym, miarowym krokiem maszerują trzy kompanie piechoty.

Przed świątynią stoją. Równanie, baczność! Podwójnym szeregiem wyciągają się na wąskim chodniku ul. Świętojańskiej naprzeciwko wejścia do Katedry.

Kier wstępuje władz za czołem konduktu do głównej nawy i ustawia się szpalarem po obu bokach. U progu staje arcybiskup Gał i biskup Szałowski w czarno-srebrzystych ornatach.

W tej chwili młotek jak dzwoni. Twardy, suchy warokt werbli. Chybotliwe pomyki pochodni otoczyły cały front świątyni.

Trumna, niesiona na barkach ośmiu członków Rady, zatrzymuje się dłuższą chwilę przed wejściem do nawy głównej. Rozlega się pobudka trabek, wojsko prezentuje broń.

Wśród trzymającej warle honorowej generalicji stoją gen. Wieniawa-Długoszowski i gen. Rouppert.

## Na katedrałce

Ponad głowami, wysoko, plynie trumna główna nawa. Podnoszą ją ramiona w górę i ustawiają na katedrałce. W tej samej chwili rozlegają się pienia żałobne na chórze. Liczne zebrany kier przy wielkim ołtarzu odśpiewuje żałobne egzekwie. Nabożeństwo żałobne odprawiają: arcybiskup Gał, biskupi Gawlina, Jallbrzykowski i Szałowski.

O godz. 11.20 świątynia wypełnia się szczerze członkami korpusu oficerskiego, delegacjami organizacji i stowarzyszeń społecznych.

Po skończonym nabożeństwie wychodzi z Katedry najbliższa rodzina Marszałka i Pan Prezydent. Wychodzi również z prezbiterium rząd i generalicja.

Wszyscy wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

W uroczystej powadze kroczą dzieci i dorośli, starcy obok niemowląt niesionych na rękach ojców i matek. Robotnicza bluza brata się z wykintnym paltem, chustka narzucona na ramiona towarzyszy elegancji toalecie.

Z najdalszych stron stolicy, z Woli, Powiśla i Czerniakowa zjeżdżają tramwajami i pieszo przychodzą całe rodziny.

W miarę zbliżania się do Katedry pogłębia się nastrój żalu i czci. W Katedrze, obok wyniosłej trumny spowitej w spływające od stropu sztandary i kiru, zrywa się ślouch, który nadaremnie niejedno

serce chce powstrzymać. Prawie w każdym oczach widać łzy. Wiele osób przykłada przed katedrałką, żegnając po raz ostatni Wodza i Ojca Narodu.

Krocza tłumy i młodzież, dorośli i dzieci, starzy żołnierze, którzy na ten raport przed Naczełnikiem przybrali wszystkie orduery zdobyte w bitwach, do których On ich prowadził. Idą robotnicy, którzy za godzinę lub dwie staną do pracy a całą noc poświęcili Temu, który wszystkich Ojczyźnie i rodakom poświęcił.

Stolica żegna Największego Syna Narodu.

## Przebieg uroczystości żałobnych w dniu dzisiejszym

### Hold w Katedrze

Trumna ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego pozostanie w Katedrze do piątku.

W dniu dzisiejszym odprawiona została o godz. 10-ej uroczysta msza żałobna, którą będzie celebrował Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski w asyście duchowieństwa.

Mszy wysłuchają: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przybyli na uroczystości żałobne przedstawiciele szefów państw obcych, wszyscy wyżsi dostojnicy państwowi, generalicja, dyplomacja, przedstawiciele sejmu i senatu, korpus oficerski, delegacje organizacji i stowarzyszeń ze stowarzyszeń.

Z uwagi na szczupłość miejsca, wejście do Katedry możliwe będzie tylko za biletami wstępu do godz. 9.30. Grupy, które nie będą mogły w całości znaleźć się w Katedrze (sejm i senat, urzędnicy itd.), a będą brały udział w kondukcie żałobnym, zgromadzą się na wyznaczonych miejscach i przyłączy się do konduktu.

Przed nabożeństwem w Katedrze, o godz. 8-ej we wszystkich kościołach świątyniach innych wyznań odbędzie się nabożeństwo żałobne.

### Składanie wieńców

Delegacje zagraniczne mogą składać wieńce w Katedrze między godziną 8-a a 9-tą. Ewentualne wieńce z Krajów składają należy na pl. Mokotowskiem u podnóża trumny. Po nabożeństwie, około godz. 11.30 — trumna z Marszałkiem wyniesiona zostanie z Katedry i ustawiona na lawecie. Na czele konduktu żałobnego będą kroczyły oddziały wojskowe pod dowództwem gen. Gustawa Orlicz-Dreszera.

## 200.000 ludzi przybywa do Krakowa

KRAKÓW 16.5. — Tel. wł. — Kraków przywodzi coraz cięższą żałobę. Znikają chorągwie o barwach narodowych, przybrały krepą, a miejsce ich zajmuje już tylko czerń. Na ulicach miasta pojawiają się już maszty z Orłem Legionowym, przybrany czarnymi flagami.

W czasie pogrzebu wszystkie lokale frontowe iluminowane będą świecami i przyozdobione portretami Marszałka oraz nalepkami żałobnymi. Zgasną reklamy neonowe w całym mieście.

W ciągu dnia dzisiejszego napływają do Krakowa zgłoszenia. Ogółem spodziewany jest przyjazd około 200.000 osób. Zgłoszenia napływają z każdą chwilą i coraz większą falą.

Wczoraj rozpoczął się masowy przyjazd uczestników uroczystości pogrzebowych. Wszystkie pociągi, zarówno zwykłe jak i nadzwyczajne, przyjeżdżają przepelnione. Sprawnie działający komitet kwaterunkowy zapewnia należyte pomieszczenie uczestnikom.

Ustalono już wczoraj ostateczne szczegóły dekoracji miasta. Na dworcach ustawione zostaną płonące znicze. Tuż przed dworcem staną dwa wielkie pylony. Droga od dworca aż do

Wzgórza wawelskiego wytyczona będzie 600 wysokimi masztami. Na masztach tych umieszczone będą u szczytu Orły Legionowe, a zwiast z nich będą czarne flagi.

Zarząd miejski miasta Krakowa w związku z uroczystościami pogrzebowymi zarządził, by otwarte były przez noc z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę (z 17 na 18 i z 18 na 19 b.m.) wszystkie restauracje, kawiarnie, cukiernie i lokale z artykułami spożywczymi.

Równocześnie zostały wydane zarządzenia w sprawie cen artykułów spożywczych, jak i cen w hotelach i pensjonatach.

Wszystkie przekroczenia cen normalnych będą surowo i bezwzględnie karane.

Wobec wzmożonego ruchu pasażerskiego na uroczystości pogrzebowe, krakowska dyrekcja kolejowa zarządziła, aby przybywające i odjeżdżające pociągi dodatkowe zatrzymywały się na torach peronowych tylko 10 — 15 minut.

Podróżni, przybywający do Krakowa pociągami dodatkowymi, otrzymają ulotki informacyjne z terminami przyjazdu i odjazdu oraz hasłem pociągu. Zwykle pociągi będą w dniu pogrzebu opóźnione z uwagi na dużą ilość dodatkowych pociągów. Na normalne tedy przybycie i odejście tych pociągów liczyć nie można.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

W uroczystej powadze kroczą dzieci i dorośli, starcy obok niemowląt niesionych na rękach ojców i matek. Robotnicza bluza brata się z wykintnym paltem, chustka narzucona na ramiona towarzyszy elegancji toalecie.

Z najdalszych stron stolicy, z Woli, Powiśla i Czerniakowa zjeżdżają tramwajami i pieszo przychodzą całe rodziny.

W miarę zbliżania się do Katedry pogłębia się nastrój żalu i czci. W Katedrze, obok wyniosłej trumny spowitej w spływające od stropu sztandary i kiru, zrywa się ślouch, który nadaremnie niejedno

serce chce powstrzymać. Prawie w każdym oczach widać łzy. Wiele osób przykłada przed katedrałką, żegnając po raz ostatni Wodza i Ojca Narodu.

Krocza tłumy i młodzież, dorośli i dzieci, starzy żołnierze, którzy na ten raport przed Naczełnikiem przybrali wszystkie orduery zdobyte w bitwach, do których On ich prowadził. Idą robotnicy, którzy za godzinę lub dwie staną do pracy a całą noc poświęcili Temu, który wszystkich Ojczyźnie i rodakom poświęcił.

Stolica żegna Największego Syna Narodu.

## Przebieg uroczystości żałobnych w dniu dzisiejszym

### Hold w Katedrze

Trumna ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego pozostanie w Katedrze do piątku.

W dniu dzisiejszym odprawiona została o godz. 10-ej uroczysta msza żałobna, którą będzie celebrował Jego Eminencja ks. kardynał Kakowski w asyście duchowieństwa.

Mszy wysłuchają: Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przybyli na uroczystości żałobne przedstawiciele szefów państw obcych, wszyscy wyżsi dostojnicy państwowi, generalicja, dyplomacja, przedstawiciele sejmu i senatu, korpus oficerski, delegacje organizacji i stowarzyszeń ze stowarzyszeń.

Z uwagi na szczupłość miejsca, wejście do Katedry możliwe będzie tylko za biletami wstępu do godz. 9.30. Grupy, które nie będą mogły w całości znaleźć się w Katedrze (sejm i senat, urzędnicy itd.), a będą brały udział w kondukcie żałobnym, zgromadzą się na wyznaczonych miejscach i przyłączy się do konduktu.

Przed nabożeństwem w Katedrze, o godz. 8-ej we wszystkich kościołach świątyniach innych wyznań odbędzie się nabożeństwo żałobne.

### Składanie wieńców

Delegacje zagraniczne mogą składać wieńce w Katedrze między godziną 8-a a 9-tą. Ewentualne wieńce z Krajów składają należy na pl. Mokotowskiem u podnóża trumny. Po nabożeństwie, około godz. 11.30 — trumna z Marszałkiem wyniesiona zostanie z Katedry i ustawiona na lawecie. Na czele konduktu żałobnego będą kroczyły oddziały wojskowe pod dowództwem gen. Gustawa Orlicz-Dreszera.

## 200.000 ludzi przybywa do Krakowa

KRAKÓW 16.5. — Tel. wł. — Kraków przywodzi coraz cięższą żałobę. Znikają chorągwie o barwach narodowych, przybrały krepą, a miejsce ich zajmuje już tylko czerń. Na ulicach miasta pojawiają się już maszty z Orłem Legionowym, przybrany czarnymi flagami.

W czasie pogrzebu wszystkie lokale frontowe iluminowane będą świecami i przyozdobione portretami Marszałka oraz nalepkami żałobnymi. Zgasną reklamy neonowe w całym mieście.

W ciągu dnia dzisiejszego napływają do Krakowa zgłoszenia. Ogółem spodziewany jest przyjazd około 200.000 osób. Zgłoszenia napływają z każdą chwilą i coraz większą falą.

Wczoraj rozpoczął się masowy przyjazd uczestników uroczystości pogrzebowych. Wszystkie pociągi, zarówno zwykłe jak i nadzwyczajne, przyjeżdżają przepelnione. Sprawnie działający komitet kwaterunkowy zapewnia należyte pomieszczenie uczestnikom.

Ustalono już wczoraj ostateczne szczegóły dekoracji miasta. Na dworcach ustawione zostaną płonące znicze. Tuż przed dworcem staną dwa wielkie pylony. Droga od dworca aż do

Wzgórza wawelskiego wytyczona będzie 600 wysokimi masztami. Na masztach tych umieszczone będą u szczytu Orły Legionowe, a zwiast z nich będą czarne flagi.

Zarząd miejski miasta Krakowa w związku z uroczystościami pogrzebowymi zarządził, by otwarte były przez noc z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę (z 17 na 18 i z 18 na 19 b.m.) wszystkie restauracje, kawiarnie, cukiernie i lokale z artykułami spożywczymi.

Równocześnie zostały wydane zarządzenia w sprawie cen artykułów spożywczych, jak i cen w hotelach i pensjonatach.

Wszystkie przekroczenia cen normalnych będą surowo i bezwzględnie karane.

Wobec wzmożonego ruchu pasażerskiego na uroczystości pogrzebowe, krakowska dyrekcja kolejowa zarządziła, aby przybywające i odjeżdżające pociągi dodatkowe zatrzymywały się na torach peronowych tylko 10 — 15 minut.

Podróżni, przybywający do Krakowa pociągami dodatkowymi, otrzymają ulotki informacyjne z terminami przyjazdu i odjazdu oraz hasłem pociągu. Zwykle pociągi będą w dniu pogrzebu opóźnione z uwagi na dużą ilość dodatkowych pociągów. Na normalne tedy przybycie i odejście tych pociągów liczyć nie można.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

Wszystkie wychodzą przez zakryte bocznym wyjściem, obchodząc dokoła katedrałki.

## Delegacje zagraniczne

Następujące delegacje zagraniczne zostały zgłoszone dotychczas celem wzięcia udziału w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego:

AUSTRIA — gen. Haselmayer i p. Peyerl, reprezentujący armię austriacką;

BELGJA — gen. Termonia, adiutant króla, i mjr. de Schryver — jako delegaci armii belgijskiej;

WIELKA BRYTANIA — feldmarszałek Earl of Cavan w asyście adiutanta, jako reprezentant armii angielskiej;

BULGARJA — minister oświaty gen. Radew jako reprezentant rządu i armii w asyście p. Naldenowa i mjr. Popowa.

CZECHOSŁOWACJA — minister wojny gen. Bradacz, jako reprezentant prezydenta Republiki i rządu oraz delegacja armii w składzie: generalnego inspektora Syrowego, szefa lotnictwa gen. Faltra, zastępcy szefa sztabu generalnego gen. Neumana, gen. Humoli oraz 5-ciu oficerów.

ESTONJA — reprezentanci armii: minister wojny gen. Lill, szef sztabu gen. Reek, gen. Roska, p. Maasing oraz szef protokołu Molder;

FINLANDJA — min. spraw zagr. Hackzell, jako reprezentant rządu, w asyście pana Vahervuori oraz reprezentanci armii gen. Oesch i p. Malmi;

FRANCJA — reprezentanci prezydenta Republiki i rządu: min. spraw zagr. Laval, ambasador Leger, szef gabinetu Rochat, reprezentanci armii: marszałek Petain, gen. Colson, gen. Fauray w asyście 6-ciu oficerów, pozbawionych został również przyjazd delegata marynarki wojennej oraz wojsk lotniczych;

WOLNE MIASTO GDANSK — prezydent senatu Grelser w towarzystwie p. Blume i Koese;

JUGOSŁAWIA — gen. Aracic i p. Burja jako delegaci armii oraz delegacja sejmu i senatu w składzie: w. marsz. senatu Ploja Mirosława, senatorów: Popovica Milana, Ivkovic Mo-

la ludzka ku Katedrze Świętojańskiej. Publiczność będzie okrażała katedrałkę ze zwłokami Józefa Piłsudskiego, ani na chwilę się nie zatrzymując.

Napływ ludzi do Katedry w ciągu dwu nocy i dnia dzisiejszego obliczany jest na 250 tysięcy ludzi. Nieprzerwanym ani na chwilę strumieniem, będzie okrażał katedrałkę kilkunastotysięczny tłum — w ciągu godziny.

Samorządnym odruchem, w zrozumieniu doniosłej chwili dziejowej — szary człowiek ulicy przywdział żałobę: na ramionach czernią się krepowe opaski. Stanowiący na jednym z naroży stołecznych — przed dworcem Głównym, na skrzyżowaniu Alei i Nowego Świata lub u zbiegu Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Jazdu, czy też stanowiący na Placu Zbawiciela, Unji Lubelskiej czy Teatralnym, obliczyć można że co druga przechodzień nosi krepową opaskę. Nierazkie zaś są chwile, gdy mijają nas kolejno kilkudziesięciu ludzi — wszyscy w opaskach żałobnych.

Kto uczestniczył w tym nieprzerwanym pochodzie ku Belwederowi? Starzy i dzieci, młodzież szkolna i wojskowa, tłum, reprezentujący wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne. Narzuca się nieodparcie myśl, że owe rzese, spieszące w hołdowniczym pochodzie były najwierniejszą syntezą narodu całego i jego nastrojów.

Ilu ludzi przewinęło się przez Belweder? Niemożliwe wręcz jest ustalenie ścisłej cyfry. Waha się ona w granicach 100 — 120 tysięcy. Część skreśliła swe podpisy, niezadko — reka niewprawną prostego obywatela, część zaś okrażyła w skupieniu dziedziniec belwederski.

Od nocy zaś ubiegłej popłynęła fala szkół w dniu pogrzebu.

P. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydał następujące zarządzenie:

Dla oddania przez szkoły zbiorowego holdu w dniu pogrzebu Marszałka Piłsudskiego na Wawelu, zarządza: Dnia tego szkoły wszystkich typów i rodzajów będą wolne od zajęć szkolnych i wezmą, o ile możliwości, udział w nabożeństwach żałobnych organizowanych bądź oddzielnie dla szkół, bądź dla ogółu społeczeństwa.

Po nabożeństwie szkoły bądź we własnym zakresie bądź w ramach ogólnych uroczystości żałobnych zorganizują uroczyste oddanie holdu Wielkiemu Wodzowi i Wychowawcy Narodu.

Ponadto dyrektorzy i kierownicy szkół w krótkich przemówieniach, zwróconych do młodzieży, podkreślą, że w tej chwili historycznej trumna z doczesnymi szczątkami Marszałka Piłsudskiego jest składana na wieczny spoczynek w grobach królewskich na Wawelu. Następnie zarządzają chwilę milczenia.

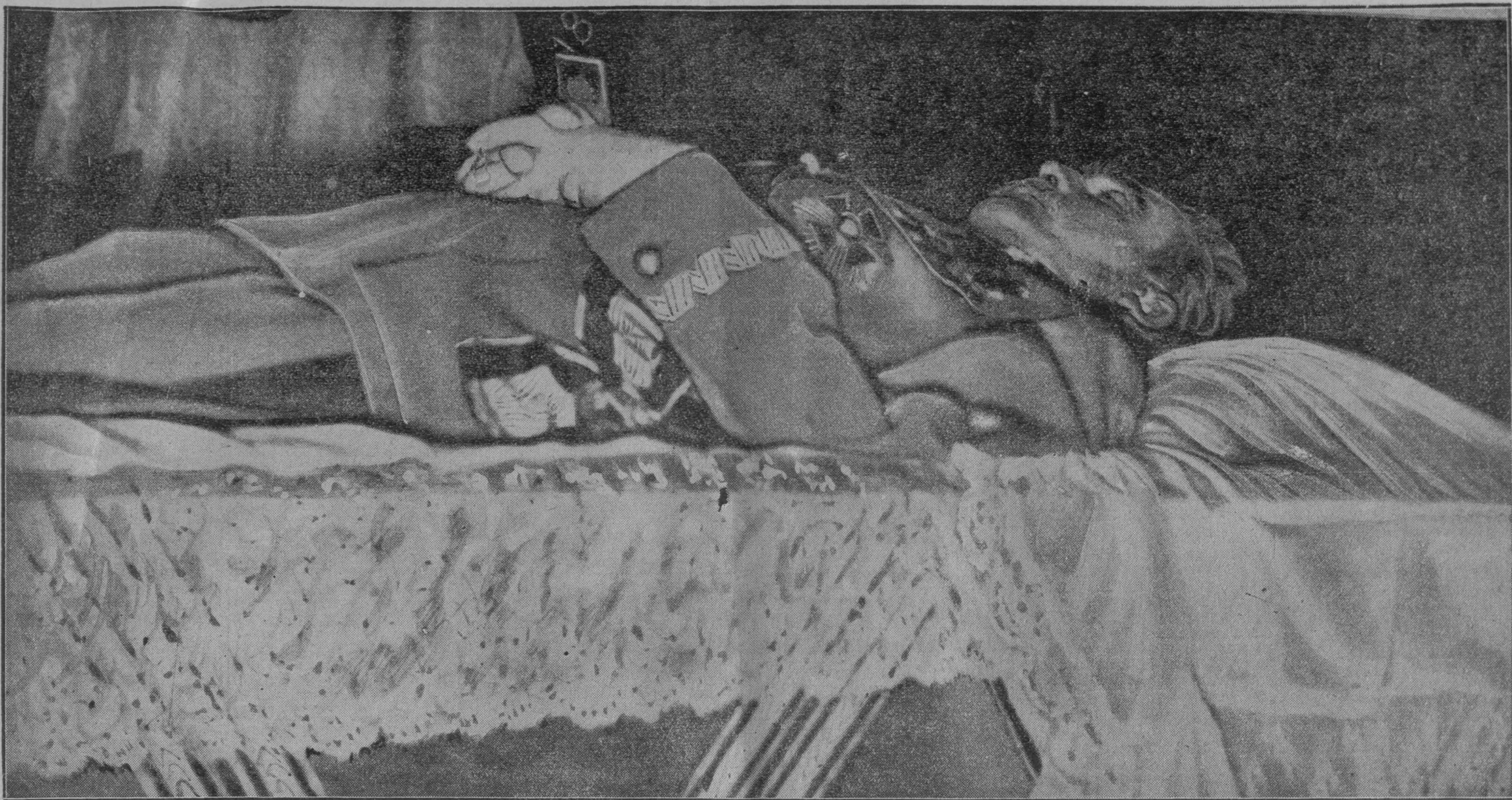
Data pogrzebu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie zostanie podana w prasie i przez radio. Do tej daty zajęcia w szkołach mają odbywać się normalnie.

Zarządzenie o okresie trwania żałoby narodowej stosują się również do szkół.

## Wyniki rozmów Laval w Moskwie

Franuski minister wyjechał do Warszawy





## Niema już Marszałka w Belwederze

Niema już Józefa Piłsudskiego w Belwederze!

Niema Go tam, gdzie tulił do serca swe córki, słuchał szczerbiotu ich dziecięcych głosów — i gdzie w swym sumieniu ważył najważniejsze sprawy Polski...

Kiedy w ów przełomowy dzień listopadowy z celi więzienia Mądeburga przybył Józef Piłsudski do Warszawy, kiedy objął rząd dusz w Polsce i skupił w swym ręku całą władzę i całą odpowiedzialność za wyzwoloną właśnie z kajdan niewoli Polskę — biały dworek na krańcu Warszawy stał się punktem centralnym, skąd na kraj szły wszystkie siły, ożywiające organizm państwowy.

Ten sam biały dworek, skąd przed niemal 100 laty szły rozkazy brata cara, by z dusz polskich wyrwać nadzieję wolności... Biały dworek, z którego wielki książę Konstanty uciekał przed bagnietami podchorążych Piotra Wysockiego... Biały dworek, który dla ludu warszawskiego czasu niewoli był wyobraźniem tyrantów i ucisku...

I sprawił Los, chciało Przeznaczenie, by właśnie w tym białym dworku zamieszkał Odnowiciel i Wskrzesiciel, by tu rozmyślał nad sprawami wolnej Polski, tu pracował nad obroną jej granic, tu przyjmował posłów państw obcych i tu radował się szczęściem rodzinnym, tu wypoczywał po znojach i trudach nieustannej pracy.

W ten bielejący fronton dworku, odcinający się od poszycia zieleni parku Łazienkowskiego, wpatrywały się od listopada 1918 roku przez długie lata oczy Polaków i po głowach snuły się myśli:

— Tam, za temi skromnymi murami, pracuje Wódz Narodu; tam przemyślał swą decyzję 1920-go roku, która dała Polsce tak wielkie zwycięstwo, tam bolał nad wicherzeniami ludzi małych i złych, tam wiele myślał o nas wszystkich i za nas wszystkich, tam w samotni wyłaniały się z jego genialnego mózgu postanowienia, które uczyniły Polskę mocarstwem wielkim i na świecie powagą opromienionym...

Z rozgwaru wielkomięjskiego sżliśmy przez długie lata w stronę Belwederu z tem poczuciem, że tam bije to wielkie serce i pracuje ta wielka siła duchowa, która skupia w sobie całą Polskę. Więc podchodziliśmy w skupieniu; uciszaliśmy nasze kroki i przeżywaaliśmy uczucia wdzięczności i radości, że tam, pochylony nad biurkiem, lub mierząc krokami swą pracownię, wykruwa wielkość Polski i czuwa nad jej przyszłością Józef Piłsudski...

Dziś spoczywa w katedrze Św. Jana.  
Niema Go już w Belwederze...

Belweder zostanie. Zostanie po wieki dworem, w którym przeżył Józef Piłsudski okres wolnej Polski.

Pozostanie w tych białych murach wszystko, co w nich dziś się mieści. Każdy sprzęt, każda rzecz, której tknęła się ręka Józefa Piłsudskiego. Wszystko, co Mu w miłości i oddaniu znieśli rodacy. Wszystkie po Nim pamiątki.

I będziemy prowadzili nasze dzieci i wnuki do białego dworku, by sycili swe oczy widokiem tego środowiska, w którym żył i zbudował mocarstwową Polskę Józef Piłsudski...

## Zarządzenie żałobne Ks. Prymasa Hłonda

Ks. Prymas Hłond wydał zarządzenie żałobne do duchowieństwa, nakazujące w sobotę odprawienie nabożeństw za spókoj duszy Marszałka we wszystkich kościołach na terenie Archidiecezji oraz uroczyste bicie we dzwony. Poza tem zarządzenie ks. Prymasa głosi co następuje:

„W przyszłą sobotę nastąpi złożenie w Grobach Królewskich na Wawelu Złok Marszałka Piłsudskiego, który poza wielu innymi zasługami zapisał się w dziejach krzeszonej Polski jako pogromczy zbrojnego bolszewizmu, co

chciał podbić Polskę i wejść ją we wszechświatową Republikę Socjalną. Zwycięstwami dnia 15-go i 16 sierpnia 1920 roku stanął Marszałek Piłsudski w szeregu dzielnych obrońców wiary. Pod jego dowództwem zwycięski czyn bohaterskiej armii polskiej, zwany „Cudem nad Wisłą”, osiągnął znaczenie Lepanta i Wiednia. Zato należy się Józefowi Piłsudskiemu wieczna wdzięczność nie tylko obywateli polskich lecz całego chrześcijaństwa”.

Pogrzeb Józefa Piłsudskiego przez trzy miasta Rzeczypospolitej przechodzi.

Każdemu z trzech sławnych miast Polski podarowała historia jeden fragment z tego bolesnego symbolu, jakim jest składanie do grobu:

**WARSZAWIE** — opuszczenie Belwederu na zawsze, ostatnie targnięcie cięciwy Belweder — Zamek — tylekroć drgającej — pulssem wielkich wydarzeń państwowych, życia.

**KRAKOWI** — majestatyczny, godny królów pochód między królami.

**WILNU** — złożenie Serca Synowskiego u stóp prochów Matki. Pogrzeb Józefa Piłsudskiego przez trzy miasta Rzeczypospolitej przechodzi.

Każdemu z trzech sławnych miast Polski podarowała historia jeden fragment z tego bolesnego symbolu, jakim jest składanie do grobu:

O tych trzech miastach, które obdarowane zostały szczególną żalobą znaleźliśmy w słowach i pismach Marszałka wiele myśli. W dniu smutku wybierzmy słowa najmiłsze sercu naszemu i naszej dumie:

### Warszawa

W roku 1921 dnia 22-go miała miał Marszałek w ogrodzie Saskim przemówienie na obiedzie żołnierskim.

W mowie swej, w której przedewszystkiem dawało się wyczuć wielkie umiłowanie dla żołnierza podkreślił Marszałek Piłsudski ogromne znaczenie, jakie ma ludność cywilna w chwilach przełomowych w czasie wojny. Od zachowania się mieszkańców miast nieraz zależy zwycięstwo. Warszawa, ta Warszawa trwożliwa, ta Warszawa nerwow, umiała jednak stanąć na wysokości zdania, gdy nieprzyjaciel stanął u jej bram i postawił swoją, pełną poświęcenia i odwagi, przeciwną szalę zwycięstwa na naszą stronę. Toż: Niech żyje Warszawa — zakończył swe przemówienie Naczelnik Państwa.

(Pisma, Mowy i Rozkazy, tom V, str. 235).

### Kraków

W roku 1919 dn. 19 października na święcie Zjednoczenia

Wojsk Polskich Marszałek przemawiał:

„...Kraków, pamiętajmy, nie jest tylko ołbrzymią, czarowną, dźwigającą serce mogiła wielkiego Narodu. Wszak że to poeta tego grodu — Wyspiański, nakazywał szukać wyzwolenia w trumiennej przeszłości, chociażby ceną kalectwa. Kraków jest współczesnym wielkim miastem i jedną ze stolic Polski. Właśnie Kraków wyróżnia się między innymi miastami naszymi tem, że nalał w sobie było zawsze przebrnąć do współpracy ludzi i stroniectw. Najmniej tutaj było wyklinań i stawiania poza nawias narodu, przysięgania sobie tylko przywileju miłości dla Ojczyzny i wyłączości w wytyczonych przez siebie drogach ku zbawieniu. Więcej tutaj było, niż gdzie indziej, wzajemnego szacunku dla zdań różniących, zatem zdolności do wspólnej pracy. Czy wielka przeszłość Krakowa, jako stolicy Polski, w czasach jej największej chwały i potęgi, czy wielkie imiona i duchy Polski mogły swą własnie z Krakowem związane, czy wreszcie swobodniejsze, niż gdzie indziej warunki wychowania podczas niewoli, czy wszystkie te przyczyny razem wzięte wytworzyły warunki, w których nalał jest o rzetelną zgodę i rzetelne porozumienie się”.

(Pisma, Mowy i Rozkazy, tom V, str. 105).

### Wilno

Po odzyskaniu Wilna, w roku 1922 miał Marszałek Piłsudski w tem najmiłszym Jego Sercu miejsce przemówienia:

„Jestem, moi Panowie w tym wieku, że spokojnie patrzę w tę dal, skąd nikt nie wraca. Wtem, że po tylu wzruszeniach mojego burzliwego życia, wzruszeniach, zarówno bogatych w oklaski, jak i gwizdania niewiele już wzruszeń los mi gotuje, niewiele wzruszeń tak wielkich i potężnych jak te, które przeżyłem. Lecz są wzruszenia tak czyste i niewinne, wzruszenia nieledwie dziecka, które niechcinnie będą jeszcze moim udziałem. Do nich należy i dzień dzisiejszy. Jestem, jak dziecko na imieninach swojej drogiej matki. Bezkrytyczne oko dziecka, zachwycone matką nie patrzy i nie pyta, jakie są szatki na jej ciele. Czy jest brzydka, czy jest ładna dla kogo innego, jest i pozostaje dla dziecka czemś pięknym i cudownym, a w dzień jej imienin wzruszone serce bije radością. Więc, jak to dziecko wzruszone do głębi, wołam: Niech żyje Wilno!”

(Pisma, Mowy i Rozkazy, tom V, str. 259).

## Ziemia z grobu Matki w fundamentach kopca Marszałka

Na uroczystości pogrzebowe do Warszawy i Krakowa wyjedzie delegacja ludności Wileńszczyzny z urną, zawierającą ziemię z grobu Matki Marszałka. Grób ten znajduje się na Kowieńszczyźnie w Sugintach. Do tych czcigodnych grudek ziemi dodano jeszcze ziemię z Żulowa, miejsca urodzenia Marszałka i ziemię z mogiły niedawno

zmarłej ukochanej siostry Zofii Kadenacowej, pochowanej na cmentarzu pobernardynskim w Wilnie.

Wszystko to pomieszczone zostało w urnie wileńskiego stylu regionalnego.

Po uroczystościach pogrzebowych urna ta zostanie złożona w fundamentach budującego się kopca Marszałka w Krakowie.

## Ziemię z poboju sk lwowskich przywiezie delegacja 38 pp. do Krakowa

W dniu onegdajszym przybyła do Lwowa delegacja 38 pp. strzelców lwowskich z Przemysła, celem zabrania ziemi z poboju lwowskich, pamięć Krakowa.



Na ramionach dostojników płynie Trumna do Katedry. Na zdjęciu minister Beck u wezgłowia. Na zamkniętem wieku widać buławę i szablę Marszałka.

## „Żle kochałoby się Polskę...” Herriot o śmierci Marszałka

Do głosów najwybitniejszych generałów francuskich i polityków, przylączył się również głos ministra Herriota, który w „Le Journal” zamieszcza artykuł p. t. „Piłsudski”.

— Żle kochałoby się Polskę — pisze Herriot, — gdyby nie przyłączyło się obecnie z całą szczerością do bólu tego kraju, dla którego Marszałek stał się symbolem. W historii w różnych miejscach i w różnych czasach zjawiają się ludzie, których opromienia wielkość i których czyny — jedno po drugim — rozpylają się w legendzie, pełnej wyrazu.

— Piłsudski jest podobny do dawnych wodzów Polski — Sobieskiego, Poniatowskiego i Kościuszki, — do których dołączył się w Krakowie na historycznym Wawelu.

— Trzeba podziwiać u Tego Starożytnego — pisze dalej Herriot — powołanego do tak ciężkich zadań politycznych, jasność przewidywania i korzystania z każdej okazji, prowadzącej do wolności, przewidywania najbardziej odpowiedniego momentu, trzeba podziwiać odwagę, z jaką znosi swe aresztowania, zreczność, z jaką korzysta z okazji i z jaką chwycił za koltierz zwycięstwa, aby utrwalić je dla Swego kraju. Piłsudski chce mieć Polskę w rękach największych potęg.

— My, starzy idealści francuscy, pochylamy się w smutku, kiedy Polska płacze. W tej chwili słyszę ze skupieniem bijące dzwony na Wawelu i w przerwie tych dźwięków jęczą nie zbanalizowane dźwięki marsza żałobnego, lecz zbolęła skarga Trzeciej Etiudy Chopina, tego hymnu dla Ojczyzny — naprzemian spokojnego, lub znowu pełnego bólu”.



# „Czy żyłem już kiedyś?”

## Dziwne historie o wędrownie dusz

Czy istnieje reinkarnacja? Czy człowiek za życia może sobie na-  
głe przypomnieć swoje poprzed-  
nie istnienie?

Czy my ludzie żyjący możemy  
choć na krótką chwilę oderwać  
się od rzeczywistości i wcielić w  
poprzednie stadium życia?

Oto pytanie, które jakże często  
nasuwa się ludziom. Pytanie, na  
które pragnielibyśmy gorąco otrzy-  
mać odpowiedź.

Jedno z pism angielskich ogło-  
siło na ten temat ankietę, prosząc  
swych czytelników, by nadsyła-  
li mu opisy wypadków, w których te-  
oria o wędrownie dusz znalazła  
swe potwierdzenie.

Opowiadań nadesłano wiele. O-  
czywiście, że trudno jest osądzić,  
czy niektóre z nich nie są oparte  
na przypadku, czy nie są wyniki-  
em historycznego nastawienia  
tego, który je przeżywał. W każ-  
dym razie są to opowieści godne  
chwilczki uwagi.

### RZYMSKI ŻOŁNIERZ

Gdy zwiedzałem wyspę Ceylon  
jeden z moich przyjaciół, wyzna-  
wca wiary buddyjskiej zaprowadził  
mnie do świątyni Buddy oraz przy-  
ległego do niej klasztoru, założone-  
go jeszcze w 165 roku przed Naro-  
dzeniem Chrystusa.

Przyjął nas stary mnich buddy-  
ski, który spojrzawszy mi bacznie  
w oczy powiedział:

— Czy chciałbyś poznać twoje  
przeszłe życie? Zobaczyć się w  
tem ciebie, w którym niegdyś prze-  
bywała twoja dusza.

Pokiwałem głową z uśmiechem  
niedowierzania.

— Słuchaj i patrz mi w oczy —  
rozkazał mnich.

Uczyniłem to i już po upływie  
kilku chwil miałem uczucie podob-  
ne do tego, jakgdybym tracił przy-  
tomność. Nagle znalazłem się na  
jakiejś zielonej łące, niedaleko rzeki,  
nad głową szumiały mi topole.  
Zdaleka widziałem pałac się ol-  
brzymie ogniska. W ich blasku  
(ponieważ było dość ciemno) ujrza-  
łem jakichś ludzi w błyszczących  
kaskach, przebiegających  
się mrowym krokiem  
po łące. Do uszu mych doleciały  
słowa komendy mówione po łaci-  
nie.

Choć w szkole byłem bardzo słabym

by z łaciny, rozumiałem znakomi-  
cie każde słowo. Chciałem wstać,  
ale jakiś wielki ból powalił mnie  
spowrotem na łąkę. W tej chwili  
zbliżył się do mnie człowiek w  
stroju rzymskiego centuriona, a  
za nim oddział żołnierzy. Centu-  
rion spojrzął na mnie i powiedział:  
— Biedak. Nie możemy go tak  
zostawić...

Błysnął miecz i ogarnęła mnie  
ciemność.

Gdy otworzyłem oczy, siedziałem  
wciąż na stolku naprzeciw  
buddyjskiego mnicha.

— Byłeś w tamtym życiu rzymskim  
żołnierzem — objaśnił mnich —  
padłeś ciężko ranny w bitwie  
nad Elbą z panowania Augusta  
około dwu tysięcy lat temu. Wo-  
dzem twym był Varus. Dobili ci  
na polu walki, byś się nie dostał  
w ręce Teutonów i uniknął tortur.

JEGO GŁOS W INNEM CIELE

Inny Anglik pisze:

Przed dwoma laty mieszkałem  
w południowej Ameryce. Miałem  
tam przyjaciela, też Anglika, naz-  
wiskiem Smith. Przyjaciół mój za-  
chorował na malarię i nie było dla  
niego ratunku. W chwili śmierci  
czuwałem przy nim. Widziałem,  
że przed śmiercią chciał mi jesz-  
cze powiedzieć coś ważnego. Za-  
czął bowiem:

— Powiedz moim rodzicom...

Nie zdążył wymówić, co mam  
powiedzieć, ani co ważniejsza, nie  
dał adresu rodziców. Umarł. W je-  
go rzeczach nie znalazłem żadnej  
wskazówki i zrezygnowałem z za-  
wiadomienia rodziny, o której wie-  
działem tylko tyle, że mieszka w  
Europie.

W dwa dni potem zjawił się w  
moim mieszkaniu jakiś obcy mu-  
rzyzn i powiedział, że jego ciężko  
chory przyjaciel wzywa mnie w  
ważnej sprawie. Poszedłem. Zasta-  
łem w nędznej izbie ciężko chorego  
murzyna, którego widziałem  
po raz pierwszy w życiu. Jakże się  
zdziviłem, kiedy ten czarny zwró-  
cił się ku mnie i dokładnie głosem  
i akcentem mego przyjaciela  
Smitha powiedział głośno i wyraź-  
nie polecenie Smitha do rodziców,  
wymieniwszy także ich dokładny  
adres w Anglii. Na żadne moje py-  
tania nie odpowiadał.

W kilka godzin później umarł. Je-  
go otoczenie twierdziło, że przed-  
tem nigdy nie mówił po angielsku  
więcej, niż parę słów.

CZY BYŁA NIEGDYŚ WŁOSZKĄ?

Pewna Angielka pisze:

Jako niedoroslą jeszcze dzie-  
wczynka podróżowałam z rodzica-  
mi po Włoszech.

Stałam w oknie wagonu i nagle  
powiedziałam do matki:

— Mamo, jestem pewna że za-  
raz, gdy miniemy tę stację zacin-  
nie się wioska, której pierwszy  
dom będzie miał płaski dach i o-  
kienne malowane na różowo, tuż  
obok będzie stara, walająca się ober-  
ża z czarnymi kominami...

I tak dalej opisałam dokładnie ca-  
łą wioskę, krok po kroku z gajem  
oliwnym na wzgórzu, starym ko-  
ściołkiem w dolinie i t. p.

Rodzice śmiali się z mojej fan-  
tazji, ale śmiech ich zamienił się w  
zdumienie, gdy tuż za stacją wszy-  
stko zaczęło się sprawdzać. Byli

tak przejęci tem, że nazajutrz zo-  
biliśmy wycieczkę do tejże miej-  
sowości. Chodziłam po owej wio-  
sce, jak po dobrze mi znanych  
miejscach i czułam się tam, jak w  
domu.

Od tego czasu upłynęło kilka lat,  
gdy już jako dorosła kobieta spo-  
kałam w Paryżu pewnego Wło-  
cha starszaka może dziewięćdzie-  
sięcioletniego. Ten starzec przy-  
rzeczył mi się bacznie spytał:

— Moje dziecko, czy nie miesz-  
kałaś kiedyś w wiosce... — i tu na-  
stąpiła nazwa owej wsi, którą zwie-  
dzałam z rodzicami.

Żadnych wyjaśnień starzec już  
nie udzielał, a nawet po chwili co-  
fał swe słowa ze śmiechem:

— Jakież ze mnie głupiec! Prze-  
cież ta, o której myślałam, musiałaby  
mieć teraz przeszło sto lat, a ty je-  
steś młoda, moje dziecko...

Teraz nieustannie dręczy mnie  
pytanie: Czy byłam kiedyś Włosz-  
ką, mieszkanką małej wioski u stóp  
Alp?

## Krwawe rozruchy wywołane przez burmistrza-defraudanta

PARYŻ, 16.5. — Tel. wł. — W al-  
gierskim miasteczku Beni - Saf doszło  
wczoraj do burzliwych zajść i awan-  
tur, dla których usmierzania musiano  
wezwać oddziały wojskowe.

Socialistyczny burmistrz miasteczka  
Gonzales, którego lista odniosła sukces  
podczas ostatnich wyborów do ra-  
d gminnych, został aresztowany pod za-  
rzutem zdefraudowania pieniędzy urzę-  
dowych.

Zwolennicy jego ruszyli pod komisar-  
jat policji i poczęli szturmować budy-  
nek, obrzucając go kamieniami i ostrze-  
liwując z rewolwerów. Sytuacja stała

się bardzo groźna.  
Z Tlemcen przyjechało na samocho-  
dach ciężarów wojsko, żandarmeria  
i policja.

Po kilkogodzinnych walkach ulicznych  
zdolano w miejsce przywrócić spokój.  
Podczas walk po obu stronach wielu  
ludzi odniosło rany.

Ustanowiono natychmiast sąd specja-  
lny, który w przyspieszonym tempie  
skażąc 22 przywódców rewolty na dłu-  
goletnie kary więzienia. W obawie  
przed rozruchami miasto pozostaje w  
okupacji wojska.

## Fala strajków przewala się nad Ameryką

NOWY JORK, 16.5. — Sytuacja straj-  
kowa w zagłębiu węglowym Pensylwanii  
niedawno została ostatnio do zażycia  
między policją a strajkującymi, którzy  
zaatakowali górników niesolidaryzują-  
cych się ze strajkiem.

W wyniku zażycia około 30 osób od-  
niosło rany, w tem 5 w stanie bezna-  
dzielnej odwieziono do szpitala.

Z Seattle donoszą, że rozszerza się  
tam coraz bardziej strajk w przemyśle  
drzewnym, spowodowany zatargami zarob-  
kowymi.

W zachodnim Waszyngtonie i Ore-  
gon strajkuje około 30.000 robotników  
tartakowych i drwali. Wielokrotnie do-  
szło już do burzliwych zajść.

## Tajemnicze promienie Wynalazek Marconiego

LONDYN, 16.5. — Korespondent  
rzymski „Daily Mail” donosi, że  
Boccea Marconi przeprowadził próby  
nagłego zatrzymywania, bez wdoc-  
nych przyczyn, samochodów na prze-  
ciąg pół godziny.

W ten sposób zatrzymane zostały

samochody na drodze z Ostii do Rzy-  
mu.

Doświadczeniem tym przyglądał się  
Mussolini, podsekretarz stanu w mini-  
sterstwie wojny oraz liczni inżyniero-  
wie wojskowi.

## Księżna Kentu spodziewa się potomka

LONDYN, 16.5. — Z kół dworskich  
donoszą, że księżna Kentu spodziewa  
się potomka na początku jesieni.

W obecnej chwili bawia w Londy-  
nie rodzice księżnej, książę i księż-  
na Romanów.

Wiadomości o bliskich narodzinach w  
domu królewskim wywołuje powszech-  
ną radość.

## SPORT

### Polscy łyżwiarze proszą o głos na zebraniu międzynarodowym

Ciekawe wnioski P. Z. Ł.

W niedziele odbyło się Walne Zgromadze-  
nie Polskiego Związku Łyżwiarstwa. Zebrali  
delegaci 13 klubów stołecznych i provin-  
cjalnych wybrani na stanowisko prezesa P.  
Edwarda Nehringa, który zjawił się na zebrani-  
u również w charakterze delegata P. Z. Ł. W.  
P. Godny podkreślił, że w skład  
nowego zarządu weszli również przedstawiciele  
Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiar-  
skiego, stojącego przez długi czas na uboju  
prac związkowych.

Nowy prezes P. Z. Ł. Nehring wjaśnił  
czym są aktualne problemy łyżwiarstwa.  
Prace Związku skierujemy w najbliż-  
szym sezonie czterema drogami: 1. propa-  
ganda, 2. uregulowanie spraw organizacyj-  
nych, a przede wszystkim instruktorów - se-  
dziwskich, 3. podniesienie poziomu łyżwa-  
stwa polskiego i 4. przygotowanie do zbli-  
żającej się Olimpiady. Szeregów tych prac o-  
mówione będą na jednym z najbliższych po-  
siedzeń zarządu.

Stoiemy teraz w przededniu Walnego Zebrania  
Międzynarodowej Federacji Łyżwiarstwa.  
Odpada się ono w dniach od 3 - 7 czerwca  
w Oslo.

P. Z. Ł. będzie reprezentowany przez siebie.  
Muszą tam być obecni, aby przeprowadzić  
kilka wniosków, które Związek nasz przed-  
łoży. Pierwszy z tych wniosków dotyczy  
zupelnego równouprawnienia kobiet w łyż-  
wiarstwie na lodzie. Wraz z tem związana jest  
sprawa reorganizacji programu mistrzostw  
Europy i świata. Dotąd nie były przeprowadzane  
oficjalne mistrzostwa świata ani też  
Europy w konkurencji i kobiecej, mimo iż  
w roku 1931 na kongresie we Wiedniu uzna-  
no łyżwiarstwo żeńskie za sport. Podczas  
tego oficjalnego. Wprowadzono listę rekordów,  
ale nie wprowadzono mistrzostw. Dwa razy  
Polska zgłaszała wniosek o zorganizowanie o-  
ficjalnych mistrzostw, oba razy wniosek prze-  
padł. Obecnie przysyłamy wniosek, w którym  
prosimy o przyznanie mistrzostw w tej  
sprawie. Przyjmuje się, że w sprawie  
wniosków, który najprawdopodobniej uzyska  
większość. A że inicjatywą w tej sprawie  
wyszedł przed kilku laty od nas, nie możemy  
się dać ubiec i zgłosiliśmy tak samo brzmia-  
jący wniosek. Nas wniosek jest jednak dalej  
idący niż norweskich. Ustalamy również  
mistrzostw Europy i świata. Program  
mistrzostw niegdyś się różnił. Chodził bowiem  
o to, że 35 regułami międzynarodowego  
zwrotu w łyżwiarstwie. W skład konkurencji  
wchodziły: bieg na 500 mtr., 1000 mtr.,  
1500 mtr., 3000 mtr., 5000 i 10000 mtr.

Nie wiadomo dlaczego z tych sześciu klasy-  
fikacji konkurencji cztery rozwinęły się bar-  
dzo, natomiast współzawodnictwo na 1000 i  
3000 mtr. jest zupełnie martwym. Podczas  
w tych czterech przymusowych konkurenc-  
jach dobre wyniki i rekordy były liczne.

W niedziele odbyło się Walne Zgromadze-  
nie Polskiego Związku Łyżwiarstwa. Zebrali  
delegaci 13 klubów stołecznych i provin-  
cjalnych wybrani na stanowisko prezesa P.  
Edwarda Nehringa, który zjawił się na zebrani-  
u również w charakterze delegata P. Z. Ł. W.  
P. Godny podkreślił, że w skład  
nowego zarządu weszli również przedstawiciele  
Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiar-  
skiego, stojącego przez długi czas na uboju  
prac związkowych.

Nowy prezes P. Z. Ł. Nehring wjaśnił  
czym są aktualne problemy łyżwiarstwa.  
Prace Związku skierujemy w najbliż-  
szym sezonie czterema drogami: 1. propa-  
ganda, 2. uregulowanie spraw organizacyj-  
nych, a przede wszystkim instruktorów - se-  
dziwskich, 3. podniesienie poziomu łyżwa-  
stwa polskiego i 4. przygotowanie do zbli-  
żającej się Olimpiady. Szeregów tych prac o-  
mówione będą na jednym z najbliższych po-  
siedzeń zarządu.

Stoiemy teraz w przededniu Walnego Zebrania  
Międzynarodowej Federacji Łyżwiarstwa.  
Odpada się ono w dniach od 3 - 7 czerwca  
w Oslo.

P. Z. Ł. będzie reprezentowany przez siebie.  
Muszą tam być obecni, aby przeprowadzić  
kilka wniosków, które Związek nasz przed-  
łoży. Pierwszy z tych wniosków dotyczy  
zupelnego równouprawnienia kobiet w łyż-  
wiarstwie na lodzie. Wraz z tem związana jest  
sprawa reorganizacji programu mistrzostw  
Europy i świata. Dotąd nie były przeprowadzane  
oficjalne mistrzostwa świata ani też  
Europy w konkurencji i kobiecej, mimo iż  
w roku 1931 na kongresie we Wiedniu uzna-  
no łyżwiarstwo żeńskie za sport. Podczas  
tego oficjalnego. Wprowadzono listę rekordów,  
ale nie wprowadzono mistrzostw. Dwa razy  
Polska zgłaszała wniosek o zorganizowanie o-  
ficjalnych mistrzostw, oba razy wniosek prze-  
padł. Obecnie przysyłamy wniosek, w którym  
prosimy o przyznanie mistrzostw w tej  
sprawie. Przyjmuje się, że w sprawie  
wniosków, który najprawdopodobniej uzyska  
większość. A że inicjatywą w tej sprawie  
wyszedł przed kilku laty od nas, nie możemy  
się dać ubiec i zgłosiliśmy tak samo brzmia-  
jący wniosek. Nas wniosek jest jednak dalej  
idący niż norweskich. Ustalamy również  
mistrzostw Europy i świata. Program  
mistrzostw niegdyś się różnił. Chodził bowiem  
o to, że 35 regułami międzynarodowego  
zwrotu w łyżwiarstwie. W skład konkurencji  
wchodziły: bieg na 500 mtr., 1000 mtr.,  
1500 mtr., 3000 mtr., 5000 i 10000 mtr.

Nie wiadomo dlaczego z tych sześciu klasy-  
fikacji konkurencji cztery rozwinęły się bar-  
dzo, natomiast współzawodnictwo na 1000 i  
3000 mtr. jest zupełnie martwym. Podczas  
w tych czterech przymusowych konkurenc-  
jach dobre wyniki i rekordy były liczne.

W niedziele odbyło się Walne Zgromadze-  
nie Polskiego Związku Łyżwiarstwa. Zebrali  
delegaci 13 klubów stołecznych i provin-  
cjalnych wybrani na stanowisko prezesa P.  
Edwarda Nehringa, który zjawił się na zebrani-  
u również w charakterze delegata P. Z. Ł. W.  
P. Godny podkreślił, że w skład  
nowego zarządu weszli również przedstawiciele  
Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiar-  
skiego, stojącego przez długi czas na uboju  
prac związkowych.

Nowy prezes P. Z. Ł. Nehring wjaśnił  
czym są aktualne problemy łyżwiarstwa.  
Prace Związku skierujemy w najbliż-  
szym sezonie czterema drogami: 1. propa-  
ganda, 2. uregulowanie spraw organizacyj-  
nych, a przede wszystkim instruktorów - se-  
dziwskich, 3. podniesienie poziomu łyżwa-  
stwa polskiego i 4. przygotowanie do zbli-  
żającej się Olimpiady. Szeregów tych prac o-  
mówione będą na jednym z najbliższych po-  
siedzeń zarządu.

Stoiemy teraz w przededniu Walnego Zebrania  
Międzynarodowej Federacji Łyżwiarstwa.  
Odpada się ono w dniach od 3 - 7 czerwca  
w Oslo.

P. Z. Ł. będzie reprezentowany przez siebie.  
Muszą tam być obecni, aby przeprowadzić  
kilka wniosków, które Związek nasz przed-  
łoży. Pierwszy z tych wniosków dotyczy  
zupelnego równouprawnienia kobiet w łyż-  
wiarstwie na lodzie. Wraz z tem związana jest  
sprawa reorganizacji programu mistrzostw  
Europy i świata. Dotąd nie były przeprowadzane  
oficjalne mistrzostwa świata ani też  
Europy w konkurencji i kobiecej, mimo iż  
w roku 1931 na kongresie we Wiedniu uzna-  
no łyżwiarstwo żeńskie za sport. Podczas  
tego oficjalnego. Wprowadzono listę rekordów,  
ale nie wprowadzono mistrzostw. Dwa razy  
Polska zgłaszała wniosek o zorganizowanie o-  
ficjalnych mistrzostw, oba razy wniosek prze-  
padł. Obecnie przysyłamy wniosek, w którym  
prosimy o przyznanie mistrzostw w tej  
sprawie. Przyjmuje się, że w sprawie  
wniosków, który najprawdopodobniej uzyska  
większość. A że inicjatywą w tej sprawie  
wyszedł przed kilku laty od nas, nie możemy  
się dać ubiec i zgłosiliśmy tak samo brzmia-  
jący wniosek. Nas wniosek jest jednak dalej  
idący niż norweskich. Ustalamy również  
mistrzostw Europy i świata. Program  
mistrzostw niegdyś się różnił. Chodził bowiem  
o to, że 35 regułami międzynarodowego  
zwrotu w łyżwiarstwie. W skład konkurencji  
wchodziły: bieg na 500 mtr., 1000 mtr.,  
1500 mtr., 3000 mtr., 5000 i 10000 mtr.

Nie wiadomo dlaczego z tych sześciu klasy-  
fikacji konkurencji cztery rozwinęły się bar-  
dzo, natomiast współzawodnictwo na 1000 i  
3000 mtr. jest zupełnie martwym. Podczas  
w tych czterech przymusowych konkurenc-  
jach dobre wyniki i rekordy były liczne.

W niedziele odbyło się Walne Zgromadze-  
nie Polskiego Związku Łyżwiarstwa. Zebrali  
delegaci 13 klubów stołecznych i provin-  
cjalnych wybrani na stanowisko prezesa P.  
Edwarda Nehringa, który zjawił się na zebrani-  
u również w charakterze delegata P. Z. Ł. W.  
P. Godny podkreślił, że w skład  
nowego zarządu weszli również przedstawiciele  
Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiar-  
skiego, stojącego przez długi czas na uboju  
prac związkowych.

Nowy prezes P. Z. Ł. Nehring wjaśnił  
czym są aktualne problemy łyżwiarstwa.  
Prace Związku skierujemy w najbliż-  
szym sezonie czterema drogami: 1. propa-  
ganda, 2. uregulowanie spraw organizacyj-  
nych, a przede wszystkim instruktorów - se-  
dziwskich, 3. podniesienie poziomu łyżwa-  
stwa polskiego i 4. przygotowanie do zbli-  
żającej się Olimpiady. Szeregów tych prac o-  
mówione będą na jednym z najbliższych po-  
siedzeń zarządu.

Stoiemy teraz w przededniu Walnego Zebrania  
Międzynarodowej Federacji Łyżwiarstwa.  
Odpada się ono w dniach od 3 - 7 czerwca  
w Oslo.

P. Z. Ł. będzie reprezentowany przez siebie.  
Muszą tam być obecni, aby przeprowadzić  
kilka wniosków, które Związek nasz przed-  
łoży. Pierwszy z tych wniosków dotyczy  
zupelnego równouprawnienia kobiet w łyż-  
wiarstwie na lodzie. Wraz z tem związana jest  
sprawa reorganizacji programu mistrzostw  
Europy i świata. Dotąd nie były przeprowadzane  
oficjalne mistrzostwa świata ani też  
Europy w konkurencji i kobiecej, mimo iż  
w roku 1931 na kongresie we Wiedniu uzna-  
no łyżwiarstwo żeńskie za sport. Podczas  
tego oficjalnego. Wprowadzono listę rekordów,  
ale nie wprowadzono mistrzostw. Dwa razy  
Polska zgłaszała wniosek o zorganizowanie o-  
ficjalnych mistrzostw, oba razy wniosek prze-  
padł. Obecnie przysyłamy wniosek, w którym  
prosimy o przyznanie mistrzostw w tej  
sprawie. Przyjmuje się, że w sprawie  
wniosków, który najprawdopodobniej uzyska  
większość. A że inicjatywą w tej sprawie  
wyszedł przed kilku laty od nas, nie możemy  
się dać ubiec i zgłosiliśmy tak samo brzmia-  
jący wniosek. Nas wniosek jest jednak dalej  
idący niż norweskich. Ustalamy również  
mistrzostw Europy i świata. Program  
mistrzostw niegdyś się różnił. Chodził bowiem  
o to, że 35 regułami międzynarodowego  
zwrotu w łyżwiarstwie. W skład konkurencji  
wchodziły: bieg na 500 mtr., 1000 mtr.,  
1500 mtr., 3000 mtr., 5000 i 10000 mtr.

Nie wiadomo dlaczego z tych sześciu klasy-  
fikacji konkurencji cztery rozwinęły się bar-  
dzo, natomiast współzawodnictwo na 1000 i  
3000 mtr. jest zupełnie martwym. Podczas  
w tych czterech przymusowych konkurenc-  
jach dobre wyniki i rekordy były liczne.

W niedziele odbyło się Walne Zgromadze-  
nie Polskiego Związku Łyżwiarstwa. Zebrali  
delegaci 13 klubów stołecznych i provin-  
cjalnych wybrani na stanowisko prezesa P.  
Edwarda Nehringa, który zjawił się na zebrani-  
u również w charakterze delegata P. Z. Ł. W.  
P. Godny podkreślił, że w skład  
nowego zarządu weszli również przedstawiciele  
Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiar-  
skiego, stojącego przez długi czas na uboju  
prac związkowych.

Nowy prezes P. Z. Ł. Nehring wjaśnił  
czym są aktualne problemy łyżwiarstwa.  
Prace Związku skierujemy w najbliż-  
szym sezonie czterema drogami: 1. propa-  
ganda, 2. uregulowanie spraw organizacyj-  
nych, a przede wszystkim instruktorów - se-  
dziwskich, 3. podniesienie poziomu łyżwa-  
stwa polskiego i 4. przygotowanie do zbli-  
żającej się Olimpiady. Szeregów tych prac o-  
mówione będą na jednym z najbliższych po-  
siedzeń zarządu.

Stoiemy teraz w przededniu Walnego Zebrania  
Międzynarodowej Federacji Łyżwiarstwa.  
Odpada się ono w dniach od 3 - 7 czerwca  
w Oslo.

P. Z. Ł. będzie reprezentowany przez siebie.  
Muszą tam być obecni, aby przeprowadzić  
kilka wniosków, które Związek nasz przed-  
łoży. Pierwszy z tych wniosków dotyczy  
zupelnego równouprawnienia kobiet w łyż-  
wiarstwie na lodzie. Wraz z tem związana jest  
sprawa reorganizacji programu mistrzostw  
Europy i świata. Dotąd nie były przeprowadzane  
oficjalne mistrzostwa świata ani też  
Europy w konkurencji i kobiecej, mimo iż  
w roku 1931 na kongresie we Wiedniu uzna-  
no łyżwiarstwo żeńskie za sport. Podczas  
tego oficjalnego. Wprowadzono listę rekordów,  
ale nie wprowadzono mistrzostw. Dwa razy  
Polska zgłaszała wniosek o zorganizowanie o-  
ficjalnych mistrzostw, oba razy wniosek prze-  
padł. Obecnie przysyłamy wniosek, w którym  
prosimy o przyznanie mistrzostw w tej  
sprawie. Przyjmuje się, że w sprawie  
wniosków, który najprawdopodobniej uzyska  
większość. A że inicjatywą w tej sprawie  
wyszedł przed kilku laty od nas, nie możemy  
się dać ubiec i zgłosiliśmy tak samo brzmia-  
jący wniosek. Nas wniosek jest jednak dalej  
idący niż norweskich. Ustalamy również  
mistrzostw Europy i świata. Program  
mistrzostw niegdyś się różnił. Chodził bowiem  
o to, że 35 regułami międzynarodowego  
zwrotu w łyżwiarstwie. W skład konkurencji  
wchodziły: bieg na 500 mtr., 1000 mtr.,  
1500 mtr., 3000 mtr., 5000 i 10000 mtr.

## To i owo po meczu Polska - Austria

BARDO DZIWNIE BRZMIĄŁY NIEKTÓRE  
SPRAWOZDANIA Z MECZU AUSTRIA -  
POLSKA. Można mieć rozmaite uwagi i za-  
patrywania, ale dziwnie się wydaje, żeby nie  
którzy specjalni wydawnicy mieli aż tak od-  
miennie sądy od większości. Jedno z pism  
łódzkich np. upiera się przy twierdzeniu, że  
fatale wypadki Sierż, tymczasem w Kłodzku  
wodnik ten zdobył sobie nagłą sławę. Pod-  
czas i prasy austriackiej. Można twierdzić,  
że grał słabo, ale chyba nie aż fatalnie.

Haliska zato grał słabo. Można też uwa-  
żać, że dobrze, ale nie można pisać, że on  
właśnie był najlepszym w pomocy. W Kłodzku  
czek i najlepszy. Przechodzimy do porządku  
dziennego nad przypisanie komu innemu u-  
torstwa bramki, ale nie możemy się zgodzić  
z twierdzeniem pewnego pisma katowickiego,  
że Haliska był najlepszy i niezachodźliwi  
Bieda. Ciekaw jestem, kiedy ci gracie się  
ze sobą spotkali, bo Binder grał po lewej stro-  
nie austriackiej, a Haliska po lewej stronie  
polskiej.

Ciekawie też wygląda wywiad jednej a-  
gencji z kapitanem związkowym, w którym  
oswiadczył on, że jest z meczu niezadowolony,  
gdy w rozmowie z nami, co stwierdzamy  
z całą stanowczością, wyraził zadowolenie z  
mecz. Jeżeli na meczu Polska - Austria by  
1000 metrów wystąpił, to radzimy  
im, by czerpedź wycisnąć się z dziennikar-  
stwa sportowego. Opinia publiczna zbyt  
dobrze dzisiaj zna się na sporcie, by tolero-  
wać błędy.

SPECJALNY NUMER POLSKO - WĘGIER-  
SKO - AUSTRIACKI wydany przez „Sport Te-  
legraf” zawierał artykuł polski i niemiecki

min. Gawronkowski, historię dotychczasowych  
spotkań klubowych i międzypaństwowych Pol-  
ski - Austrii, z fotografią i charakterystyką  
graczy, wiadomości o PZPN i Lidze, wresz-  
cie notatkę, w której zaznaczano, że w P. Z.  
P. N. zjednoczone są kluby niemieckie, ży-  
dowskie i ukraińskie. Druga część numeru by-  
ła poświęcona zawodom Austrii - Węgry.  
BANKIET PO MECZU odbył się w hotelu  
Imperial. Dokonano wymiany prezentów  
(Polsacy wręczyli puchar z orłem, Austriacy ta-  
ce). Gracze obu drużyn otrzymali też pa-  
miątki: nasi od Austriaków portfele, oni od  
nas. Portfele (puszki) wręczone też p. Her-  
czek (sędziemu) i Schneidrowi. W mowie wi-  
tającej Związek Austriacki specjalnie powi-  
tał sklerowane było pod adresem p. Lid-  
skiego.

PIERWOTNOSTWO DRUŻYN. Jak zwykle,  
otaczała ją swą opieką. Ale o jedno mamy  
pretensję. Po meczu drużyna pozostawiona  
była bez niego. Siedzieli w szatni ubrani  
i nie wiedzieli, co robić. Z trzech kierowni-  
ków żadnego nie było obok nich. Jeżeli ka-  
pitani związkowy był zajęty, to powinien był  
ktoś zastąpić, względnie powinien był pro-  
sić kogoś o zastępstwo. Ktoś tu jest winien.

MECZ BYŁ TRANSMITOWANY PRZEZ  
RADIO WIEDESKIE, a jednocześnie poda-  
wano przez głośniki wynik z Budapesztu z



# Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia loterii

## GŁÓWNE WYGRANE

### I i II-gie ciągnięcie

Zł. 20.000 na nr.: 72873  
Zł. 10.000 na nr-y: 3715 45145 52164  
Zł. 5.000 na nr-y: 35764 45699 60043  
Zł. 2.000 na nr-y: 17636 26486 54487  
68870 73713 74213 99429 124969 172173  
178965 18174 183769

### Po 200 złotych

43 159 65 83 208 21 378 646 739 63  
821 915 1020 250 62 64 88 494 609 12  
859 2119 83 260 87 31 24 57 82 481  
508 37 600 738 931 3047 79 353 71 422  
516 50 68 641 707 35 880 4146 227 342  
55 541 74 77 610 60 77 97 82 905 67  
8125 287 97 328 47 58 88 424 80 81  
594 793 6015 114 67 210 345 430 49  
561 686 724 848 7098 121 462 545 700  
27 59 88 988 8412 574 630 82 714 44 78  
967 9038 40 79 135 94 316 28 410 603  
47 56 741 86

10156 72 74 386 463 70 72 543 82  
683 86 94 708 823 86 11069 125 38 74  
267 372 98 506 729 51 12231 63 331 435  
84 90 593 628 68 924 13070 204 11 70  
621 74 756 908 28 51 86 14024 43 55  
86 206 41 70 326 84 95 441 93 99 535  
602 18 816 28 987 15004 88 121 258  
76 97 411 99 991 16000 181 219 55 85  
332 73 443 57 88 98 613 704 6 893  
17022 102 274 664 912 74 18057 60 91  
180 260 87 456 505 634 816 54 62 911  
19002 42 205 361 456 516 837 78

20153 333 642 873 901 21030 116 552  
88 673 22122 321 67 414 45 98 594 654  
721 48 802 42 93 921 23075 113 340  
786 824 31 958 87 24095 517 30 66 772  
833 940 67 25041 157 516 40 90 652 72  
26053 233 377 492 502 642 777 97 811  
54 27142 206 43 422 511 24 895 965  
26237 38 58 370 658 763 873 924 29228  
396 98 455 57 560 843 910

30022 108 88 200 86 316 25 31 502 67  
770 944 58 86 31266 378 612 790 820  
97 32036 265 393 468 620 27 780 889  
33015 26 215 40 433 638 47 713 873  
953 34052 57 66 88 149 66 219 327 460  
78 521 62 635 90 893 35077 411 69 655  
92 752 827 905 10 19 57 36033 126 49  
80 215 27 351 720 817 36 940 37000 17  
49 65 128 212 807 407 518 687 719 27  
95 964 72 38003 26 163 361 582 975  
36207 404 49 524 674 732 855 915  
40006 18 238 334 448 561 679 701 59  
99 863 41210 392 98 468 551 606 52 55  
42001 54 221 73 305 91 418 556 58 97  
635 96 735 901 43033 138 292 329 47  
413 82 672 805 44086 159 233 343 498  
520 672 788 821 903 45015 71 86 90 135  
264 363 423 77 624 80 701 36 885  
93 925 99 46088 137 227 61 77 410 545  
632 740 67 71 877 83 47147 74 203 50  
54 454 515 690 717 48130 271 309 88  
408 563 65 662 739 813 49060 86 320  
488 502 79 610 92 779 830 937

50016 28 109 23 258 341 50 90 539  
604 29 35 67 89 782 95 972 51225 49  
68 71 77 96 477 596 652 56 788 853  
929 52151 479 509 96 866 96 90 973  
53060 151 248 73 366 843 79 931 65  
54025 35 105 477 579 666 88 736 924 93  
55023 120 25 95 356 347 716 808 76  
56208 131 81 82 465 80 91 92 690 725  
37 823 57012 177 269 304 85 428 96 546  
607 40 62 743 48 80 904 21 58129 338  
455 95 680 723 52 953 69 59046 154 263  
330 96 458 580 666 71 720

60149 50 66 96 325 39 67 638 76 900  
61048 66 198 330 56 543 84 642 766  
832 45 927 47 62378 483 667 709 609  
63086 130 72 258 393 435 36 56 522 657  
77 938 97 64194 312 47 58 642 539  
80 899 65083 109 90 456 668 802 912 68  
66143 391 453 67 649 720 33 815 904  
65 67003 4 276 416 31 79 505 17 46  
639 827 67 937 68013 125 393 422 722  
810 55 965 69053 192 398 811 94 45  
70073 135 208 10 301 77 448 541 627  
44 74 778 969 90 71133 367 81 554 632  
828 94 904 40 72232 39 305 75 652 76  
912 72 73122 44 216 339 430 776 74007  
49 218 73 365 417 508 46 95 623 66  
75060 243 44 358 92 654 893 934  
76032 40 110 208 54 305 7 12 42 53 404  
830 66 800 51 938 77002 33 183 99 340  
95 450 58 558 673 715 852 78017 125 51  
88 268 569 97 79059 100 63 232 312 14  
84 458 234 663

80071 279 308 53 54 68 478 90 97 518  
664 81026 238 356 500 91 732 844 66  
82062 67 343 71 496 538 613 42 85 875  
80 84 929 83162 275 351 558 84 90 750

22 53 169089 606 832  
170015 142 76 333 420 54 73 85 678  
748 942 43 171379 402 29 81 514 769  
906 172079 287 472 574 765 834 173038  
110 26 30 398 628 34 712 23 65 174143  
339 646 61 700 34 175249 80 441 46 604  
51 67 758 176070 129 87 297 515 720  
54 820 27 177027 108 53 202 91 571 629  
725 84 897 974 80 178053 79 110 206  
425 37 500 44 94 641 720 869 179125  
409 51 98 510 607 48 56 798 869 95 939  
47 72  
180020 84 195 311 29 516 614 15 88  
181094 98 528 99 794 810 182330 301 63  
67 434 528 771 85 979 183045 108 228  
335 42 90 574 873 901 14 27 184115 61  
207 322 407 34 744 844 65 983

### III-cie ciągnięcie

#### Po 200 złotych

4 173 224 591 657 818 1010 110 422  
33 58 85 87 538 49 605 2093 552 57 666  
3096 791 825 81 4017 52 385 400 536  
638 725 82 53 862 5257 512 800 918  
6610 867 7010 73 420 531 872 8277 80  
560 674 976 9367 642 705 70 843 920  
10323 568 86 615 46 812 44 910 11269  
331 556 66 69 714 58 88 12282 348 961  
13291 14138 203 19 83 353 881 15153  
325 426 541 775 877 980 16142 317 51  
528 744 995 17006 34 76 570 696 835  
18025 47 109 76 672 750 877 949 54  
19245 305 586 698

20166 311 622 35 733 908 21108 240  
502 28 929 51 22240 334 474 85 823  
23069 126 96 24563 25029 140 291 389  
532 639 97 776 26016 57 143 485 795  
27164 90 231 310 36 667 772 28161 361  
651 56 63 69 29172 313 815  
30412 23 28 639 836 31222 32159 457  
587 753 34241 46 83 856 34063 476 623  
860 35092 102 73 322 471 554 738 933  
94 36262 511 655 719 46 820 87 37014  
18 194 265 305 501 647 38051 499 39237  
76 488 740

40087 125 633 859 41019 161 267 307  
60 731 42057 706 43249 60 344 461 720  
800 44377 887 45081 303 710 826 32 943  
46000 36 175 83 435 704 818 902 47022  
101 265 313 419 628 765 847 48482 533  
688 731 900 49019 83 124 95 406 18  
93 540 661 808  
50044 283 626 817 51235 696 926 923  
36 52272 633 41 724 934 98 53063 198  
227 639 54378 498 512 884 955 5139 98  
226 693 709 56103 254 70 363 768 57163  
92 58441 658 888 59479 616 904 17

60062 76 382 415 577 653 706 82 804  
61 61176 336 430 66 89 847 62055 112  
276 77 55 796 841 63072 175 352 453  
664 722 96 883 64101 545 69 67 65419  
41 517 46 66027 202 561 622 802 67075  
241 474 537 96 68090 148 874 941 57  
69083 137 733 80 864  
70035 285 530 841 83 906 71193 227  
715 987 72079 274 508 887 901 70 73233  
340 577 863 78 928 74043 73 121 53 210  
44 378 575 668 780 959 75188 810 976  
76014 75 612 77 817 77428 78030 162  
595 836 79150 51

80113 416 729 847 948 81365 450 609  
733 82092 352 881 83098 338 804 71 80  
84062 260 560 645 908 85045 360 584  
793 901 3 86292 527 927 73 87229 327  
410 88187 497 582 633 750 820 33 996  
89447 74 622 758  
90065 314 55 417 618 80 743 804 908  
66 91024 184 784 92380 556 93007 66  
323 713 30 72 955 94223 428 517 67  
95056 65 184 912 96589 819 971 97171  
241 575 702 98144 213 406 31 574 679  
764 804 922 9217 42 333 495 828  
100188 285 732 975 101136 71 232  
506 92 976 102484 567 615 103714 90  
104248 648 556 813 61 105067 70 89 387  
92 842 106022 336 53 564 98 627 107196  
332 488 511 704 928 108110 88 705 872  
109348 775 97 838 49

110019 159 203 565 681 755 880  
111168 310 701 35 862 112857 987 113099  
363 560  
114525 45 653 55 115255 328 689 703  
820 996 116083 169 293 496 503 76 852  
117392 804 934 118204 456 96 660 755  
119165 320 669 920  
120123 332 626 867 121025 127 465  
790 734 51 918 122129 315 45 436 669  
790 803 25 123002 108 38 238 820 124175  
80 846 326 457 653 723 82 921 48 125050  
243 94 190 499 126242 86 904 127079  
316 58 92 596 601 836 128025 51 210  
405 577 684 95 862 98 129023 491 755 990

130000 18 43 114 476 93 690 98 939  
44 131917 928 132204 490 569 616 62  
133129 359 531 668 716 63 927 79 95  
134669 135243 671 99 893 919 35 47 69  
136254 75 513 690 772 924 39 137343

# Polska pieśń ludowa

## na łałach Pacyfiku

Po raz pierwszy w egzystencji naszej radłofonj polska pieśń ludowa do tarta do najodleglejszych zakątków świata.  
Jest to już dziś głośna zagranicą audycja Tadeusza Sygietyńskiego p. t.: „Od chatki do chatki”, którą ostatnio transmitowało siedem państw przy współudziale 42 stacyj. Transmisję tę przyjął również znana stacja krótkofalowa w Witleben, której fale docierały do Australji, Indji i licznych wysp Polinezji.

Nowa Zelandja nadesłała do Polskiego Radja wiadomość, że audycja „Od chatki do chatki” wypadła znakomicie. Ponadto nadeszły świeżo entuzjastyczne głosy prasy zagranicznej. „Neues Wiener Journal” poświęcił jej obszerny artykuł, w którym omawia

Berlin, bezpośrednio po transmisji audycji Tadeusza Sygietyńskiego telefonował do Polskiego Radja z wyrazami gratulacji i zamówił audycję hu culską p. n. „Pokucie” pióra tegoż samego autora, która się odbędzie 18-go b. m.

Piękna inicjatywa p. Sygietyńskiego otworzyła przed polską radłofonją okno na świat.

# Mniej lub więcej ważne

## drobiazgi ze świata

Kiedy patrzymy na zachodzące słońce, wiemy o niem tak mało, prócz tego, że wygląda pięknie na horyzoncie nieba.

Nie wiemy naprzykład tak drobnego szczegółu jak ten, że słońce to w każdej chwili, gdy na nie spoglądamy, waży o miliard ton mniej, niż ważyło przed czterema minutami.

Ten fakt, który narazie wydaje się całkiem niezrozumiały, w świetle nauki staje się prosty. Oto, stwierdzono, że naskutek promieniowania słoneca tracą ono na wadze w każdej minucie swego istnienia szaloną poprostu ilość, bo 250 tysięcy ton ciężaru.

Ze starych kronik można wyciągnąć niejedną interesującą wiadomość. Oto okazuje się, że największy kucharz świata był jednocześnie największym, całkiem dobrowolnym głodokorem.

Nazywał się Wilhelm Taillevent, był oczywiście, jak wszyscy króle kucharzów, Francuzem i żył w czternastym wieku na dworze królów Francji Karola V i Filipa VI. Zostawił nawet po sobie pierwszą na świecie książkę kucharską pisaną po francusku.

Wszystko to nie byłoby jeszcze godne uwagi, gdyby nie fakt, że ów zawo-

dowy smakosz w życiu prywatnym bynajmniej nie dbał o własny żołądek i często nawet puszczał się na najrozmaitsze eksperymenty głodowe.

Pewnego dnia postanowił nie przyjmować żadnych pokarmów tylko pić wodę. Udało mu się to przeprowadzić w ciągu pełnych 90 dni. W rok potem zapisał sam sobie kurację oliwną i w ciągu dwu miesięcy odżywał się wyłącznie oliwą.

Żył mimo to, do lat 80.

W Stanach Zjednoczonych nieopodal Waszyngtonu odkryto dziwaczne jezioro. Woda jego robi takie wrażenie jak gdyby była przepołona rozpuszczającym się w niej mydłem. Gdy poruszyć wodę w tem mydlanem jeziorze, na powierzchni tworzą się pęcherze i pianina, jak w bałi podczas prania.

Okoliczni mieszkańcy twierdzą, że w jeziorze tem bardzo łatwo jest pływać, ale jednocześnie dodają, że ciemnowłosi przemieniają się w tej wodzie w blondynów.

Wydelegowano specjalną komisję dla zbadania składu chemicznego niezwykłej wody mydlanego jeziora.

958 78129 246 432 56 883 79029 693 900  
80658 713 943 91 81204 59 72 885 714  
90 97 934 82089 148 93 221 344 62 896 883  
83211 424 647 76 91 84160 430 828 85365  
607 23 56 871 976 86179 87480 88140  
430 590 725 89072 94 166 402 595 683  
90067 96348 431 90 621 91272 466  
547 605 757 78 944 92284 808 15 81  
93563 753 65 855 94049 64 541 628 943  
95069 334 44 479 584 967 96013 198  
293 398 544 80 97388 897 988 9806  
226 84 587 605 746 818 99104 19 296 675  
100287 409 670 98 951 101021 114  
382 513 672 102041 99 140 369 508 632  
881 985 103371 523 652 57 88 882 993  
105039 81 180 393 532 610 106229 359  
404 37 39 731 72 107014 20 214 313 72  
916 108060 405 550 666 824 905 79 81  
109016 142 539 46 65 990  
110164 682 91 709 61 805 74 111090  
95 142 329 425 957 112292 483 546  
606 746 113256 406 953  
114066 82 117 295 730 48 50 950 53  
115056 688 840 66 96 116028 198 568 739  
42 62 805 17408 49 683 918 118571  
119013 76 281  
120594 811 26 49 84 999 121071 107  
341 542 780 949 122506 123692 124405  
903 125719 849 988 126043 190 623 33  
943 127329 808 128028 642 731 952  
129006 104 27 254 429 530 632 957  
130058 71 143 90 400 131880 132042  
103 34 622 785 93 880 938 44 133299  
539 802 84 945 134011 219 348 88 135129  
97 259 386 677 136277 760 83 889

# Janusz Karniewski

## Odwet życia

### POWIEŚĆ

— Teraz chciałbym panu przeczytać coś mojego — powiedział Comberzak po chwili milczenia. — Przyniosłem na początek jeden wierszyk i sadzę, że nada się on do pierwszego numeru.

Z temi słowami wydawał wyjął z grubego, wypchanego banknotami, pugilaresu, przepisany na maszynie wiersz i zaczął czytać.

Utwór ten, który przypominał nieudolne prymitywy, układane przez wędrownych, podwórczych śpiewaków, dosłownie przeraził Milewskiego.

— Dobrze, prawda? — spytał Comberzak, skończywszy czytać.

Hm, tak — zgodził się, bez specjalnego entuzjazmu, adwokat — tylko, że wiersz ten trzeba będzie jeszcze trochę oszlifować, wygładzić. Może pan zatem łaskawie zostawi go mnie, a ja już się tem zajmę.

— Chętnie. Zawsze druga osoba, która spogląda krytycznym okiem, zauważa nieraz to, czego autor, choćby najbardziej utalentowany, niedostrzeże — odpowiedział skromnie Teofil Comberzak — ale nazwiskiem podpisanie będzie mojem — zastrzegł się w obawie, że może Milewski zechce podpisać się pod jego dzieło — nazwisko da pan od góry, nad tytułem, większą czcionkami, podkreślone czerwioną linią.

— Zrobione.

— Teraz, co tam dalej będzie jeszcze potrzebne? — zamyślił się domorosły poeta. — Acha! Odezwa do czytelników, czyli artykuł wstępny, ale to chyba pan, jako redaktor, sam już zrobi.

— Tak, to już zrobię sam — skwapliwie przyjął na siebie tę rolę Milewski.

— A jaki będzie tytuł?

— Czego, artykułu? — spytał adwokat.

— Nie, pisma! Jaki pan niedomyślny — zachnął się autor i wydawał w jednej osobie.

— Proponowałbym: „Tygodnik Literacki” — poddał Milewski.

— Ech, to banalne! — skrzywił się Comberzak.

— To może, w takim razie: „Gazeta Artystyczna”?

— Także nie. W tem niema nic frapującego, nic takiego, co by elektryzowało czytelnika, a jednocześnie skierowywało jego umysł na tory poezji i sztuki. Ja dałbym tytuł „Lira”, albo „Natchnienie”. O! Widzi pan, cudowny pomysł, prawda? — zachwycił się własną inwencją, — „Tygodnik literacko — artystyczny — społeczny Natchnienie”. To mi jest święta nazwa! Niech pan to zaraz zapisze na karteczce, bo jeszcze zapomnę — denerwował się eksporter bekonów — a co do tego tytułu, to nie zniosę żadnych sprzeciwów.

Milewski widząc, że dyskusja z rozentuzjazmowanym snobem byłaby bezprzedmiotowa, posłusznie zanotował, co mu polecono.

Gdy odłożył pióro, ostentacyjnie spojrzął na zegarek.

— Spiesz się pan? — spytał Comberzak, który ani na chwilę nie spuszczał wzroku ze swego redaktora, a właściwie potulnego sekretarza.

— Owszem — odparł adwokat — umówiłem się.

— Z kobietą?

— Tak.

— No to już zabieram się stąd i nie będę przeszkadzał — Comberzak podniósł się z fotela — tutaj przyjdzie do pana? — spytał niedyskretnie.

— Nie, spotkam się na mieście.

— O, to gorzej!

— Czemu? — zdziwił się Milewski.

— Dlatego — wyjaśnił rzeźnik — że jeżeli do pana przychodzi dziewczynka, to wówczas jest to pańska zwykła kawalerska zabawa i nie poza tem. Natomiast gdy pan pomimo własnego, niekrepującego mieszkanka, stalu



# Kronika Kielecko-Radomska

Adres Redakcji w Kielcach: ul. Sienkiewicza 30 Tel. 13-09

Adres Redakcji w Radomiu: ul. Piłsudskiego 12. Tel. 23-65

## Z Kielc

### Delegacje i pociąty sztandarowe do Warszawy i Krakowa

Onegdaj w nocy wyjechała z Kielc do Warszawy delegacja P. O. W. ze sztandarem, celem wzięcia udziału w uroczystościach żałobnych.

Z Warszawy delegacja P. O. W. wraz z innymi pociągami sztandarowymi uda się do Krakowa, gdzie weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych.

### Na Kwaterze Komendanta

W myśl rozkazu Komendanta Hufca harcerzy w Kielcach zarządziła alarmowa zbiórka drużyn harcerskich kieleckich. Zbiórka odbyła się na dziedzińcu urzędu prokuratorskiego przy ul. Ks. Biskupa Bandurskiego, gdzie w czasie walk legjonowych mieściła się pierwsza Kwatera Komendanta. Tam również pierwszy patrol konny zwiadowczy, złożony ze skautów kieleckich złożył Komendantowi raport z przeprowadzonego zwiadu w okolicach Kielc.

### Posiedzenie Federacji P.Z.O.O.

W sali Rady Miejskiej w Kielcach odbyło się żałobne posiedzenie Federacji Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny. Posiedzenie zajął prezes woj. zarządu Federacji P. Stefan Arczyński. Oreadzie P. Prezydenta odczytał kpt. Ostachowicz. Żałobne przemówienie wygłosił poseł Wojnar-Byczyński.

### Manifestacja kolejarzy

W dniu 15 bm. o godz. 17 przed frontem oddziału Kolejowego Przysposobienia Kolejowego w Kielcach prezes dr. Krojski odczytał oreadzie P. Prezydenta R. P. i rozkaz prezesa Zarządu Głównego K. P. W. poczem orkiestra odegrała marsz żałobny.

Następnie odbyło się żałobne posiedzenie wszystkich pracowników

### Hołd działu kieleckiej

Nastroj żałobny Kielce wzmaga się i uzewewnętrznia się nie tylko w powszechnym nabożeństwie opasek żałobnych, lecz potęgą się w nastroju żałobnych uczuć wszystkich obywateli.

W kaplicy żałobnej w gmachu Urzędu Wojew. dniami i nocą prześwajają się przed popiersiem Marszałka szeregi wiernych Jego wskazaniami w ofiarnej pracy dla Państwa, w głębokim żalu i smutku czcąc pamięć i oddając hołd zasługom Wielkiego Wodza i Wychowawcy Narodu.

W śróde młodzież szkół średnich i dzieci wszystkich szkół powszechnych w liczbie kilku tysięcy, pod kierunkiem swych opiekunów, oddały hołd pośmiertny Marszałkowi Piłsudskiego.

## Z Włoszczowy

### Uchwały Zw. P.O.K. we Włoszczowie

Spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego, honorowego obywatela m. Włoszczowy, odbyło się we Włoszczowie w dniu 14 b. m. o godz. 10 r. żałobne posiedzenie zarządu Zw. Pracy Obyw. Kobiet, na którym przemówiła przewodnicząca Zw. p. St. Tutis, poczem odczytano oreadzie P. Prezydenta.

### Spalone dachy

(w) We wsi Lubachowy pow. włoszczowskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który zniszczył dachy na domach Stefana i Ewy Wiatrów, dachy nad chlewem, oborę i piwnicę, a nadto różne sprzęty. Straty wynoszą 3600 zł.

## Z Końskich

### Koło Rzemieślników B. B. W. R.

(kn) Na terenie m. Przedborza rzemieślnicy postanowili zorganizować się i w tym celu zwrócili się do Sekretariatu miejskiego B.B.W.R. w Przedborzu o pomoc w sprawie ukonstytuowania koła Rzemieślników B.B.W.R.

### Odczyty o Konstytucji

(kn) Z inicjatywy Sekretariatu miejskiego B. B. W. R. w Przedborzu, ustruktury, który wygłosił kierownik Sekretariatu Pzw. B. B. W. R. w Końskich, p. Kazimierz Kaca. Odczyty w rządzonej został odczyt o nowej Konstytucji wysłuchało przeszło 150 mieszkańców m. Przedborza.

## Z Opatowa

### Śmiertelne postrzelenie

(ot) We wsi Lipniki gminy Bodzechów, podczas zabawy weselnej gajowy z Krzemionek w czasie bójki użył broni raniąc przypadkowo śmiertelnie w głowę 13-letniego Gustawa Rybę ze wsi Czarna-Głina gminy Ruda-Kościeł.

## Płonące znicze

### na trasie żałobnego pociągu

Podczas przejazdu pociągu ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego, na wszystkich wzniesieniach Ziemi Kieleckiej zapłonęły znicze. W Kielcach znicze rozpalone zostaną na Karłowcu i na wzniesieniu wapiennym przy torze kolejowym.

Wzdłuż całej trasy kolejowej od Radomia — Skarżyska — Kielc —

### Nabożeństwo żałobne w Kielcach

W kościele garnizonowym w Kielcach odbyło się wczoraj uroczyste nabożeństwo żałobne dla miejscowych urzędów i wojska, celebrowane przez ks. plk. Cieślńskiego. W nabożeństwie wzięli udział Wojewoda kielecki dr. Dzia-

### Posiedzenia uroczyste

#### rad gminnych i miejskich

Wszystkie rady gminne i miejskie na terenie pow. radomskiego odbyły uroczyste posiedzenia żałobne i wyniosły następujące uchwały:

1) wysłać delegację do Radomia na czas przejazdu pociągu ze zwłokami Marszałka, celem złożenia hołdu;

## Z Radomia

### 364.200 zł. subskrybowali pracownicy Fabryki broni

(r) W poczuć obywateli obywateli i solidarności ze światem pracy całego kraju — wszyscy pracownicy Fabryki Broni subskrybowali Pożyczkę Inwestycyjną.

Subskrybowano w poszczególnych powiatkach od 100 do 150 zł. zarobków miesięcznych. Z ogólnej sumy subskrypcji 364.200 zł., na pracowników umysłowych przypada 103.700 zł., na pracowników fizycznych 260.500 zł. Pożyczkę Inwestycyjną nabyto w ogromnej części za gotówkę, Pożyczką Narodową bowiem pokryto zapisów zalegających na 43.350 zł.

Powyższa krótka notatka cyfrowa świadczy, że pracownicy Fabryki Broni, jak zawsze, tak i tym razem zdali chlubnie egzamin ze swych obowiązków w stosunku do Państwa.

### Czy utrzyma się komunikacja autobusowa

(r) Od północy dnia wczorajszego wszedł w życie nowy rozkład jazdy pociągów, który wprowadził na trasie Warszawa — Radom — Łwów pociąg pośpieszny, drąż przez uruchomienie zwiększonej liczby pociągów, pasażerskich Radom — Warszawa ułatwił komunikację mieszkańcom naszego miasta ze stolicą.

Jednocześnie powstaje niewątpliwie ciekawy problem: co się stanie z komunikacją autobusową na szlaku Radom — Warszawa?

Nowy rozkład jazdy, wprowadzający ułatwioną komunikację kolejową ze stolicą i tańszą od przejazdów autobusowych, czyli komunikację autobusową gospodarczo mało odporną na konkurencję kolejową.

Dyrekcja kolejowa w Radomiu nie w tej mierze uczyniła nie może, gdyż sprawa autobusów należy do kompetencji ministerstwa.

Sprawa ta wznowiła proces, który trzymał w napięciu uwagę całego Radomia.

Na początku 1933 roku w prasie ukazały się notatki, a potem artykuły, wskazujące na pracownika Kasy Chorych w Radomiu, Adama Walczaka, jako na szpicla i prowokatora carskiej ochrony, którego działalność pozabawiała wielu czynnych niepodległościowców życia i wolności.

Walczak pociągnął redaktorów do odpowiedzialności sądowej.

Wśród wielkiego zainteresowania publicznego odbyła się 10 czerwca 1933 roku przed Sądem okręgowym w Radomiu pierwsza rozprawa, która została odroczona dla sprowadzenia dokumentów z Rosji.

Ostatecznie sąd radomski skazał obu redaktorów na areszt 2-tygodniowy i po 100 zł. grzywny.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wyłożył obecnie wyrok uniewinniający obu oskarżonych.

(r) We wsi Gózd w stodole Władysława Tarnowskiego wybuchł pożar, od którego spłonęła stodoła, obora i dom mieszkalny. Następnie z tych zabudowań ogień przerzucił się na sąsiednie zagrody. Straty ogółem przekroczyły 6000 zł.

## Z Częstochowy

### Na dłuższy strajk skończony

W Częstochowie zakończył się strajk okupacyjny w częstochowskiej fabryce papieru, trwający od 12 marca.

Onegdaj wieczorem po dwumiesięcznym okupowaniu fabryki, około 100 robotników opuściło jej mury. Do pracy robotnicy się jednak nie stawia i będą kontynuowali swą akcję przez strajk zwykły.

Do zakończenia tego najdłuższego w historii strajków w Polsce strajku włoskiego, przyczyniła się konferencja u inspektora pracy, na której osiągnięto zasadnicze porozumienie, przewidujące obniżkę płac o 10 proc.

Na tej podstawie toczyć się będą szczegółowe rokowania i dopiero po ich zakończeniu robotnicy podejmą normalną pracę. (Ro)

## Ze Stopnicy

### Pożar wsi

(sp) We wsi Szaniec, pow. stopnickiego, w zagrodzie Jana Orła wybuchł pożar, który przeniosł się na sąsiednie zabudowania, zniszczył ogółem 13 domów, 16 stodół, 3 chlewy oraz narzędzia rolnicze i sprzęty domowe.

Straty wynoszą około 40.000 zł. Przyczyną pożaru wadliwa budowa komina.

### Zabił kamieniem

(sp) We wsi Ostrowiec gm. Grotniki, pow. stopnickiego 18-letni Julian Kopce przypadkowo uderzył kamieniem w głowę 10-letnią Janinę Grochowską. Cios był tak ciężki, że dziewczyna przewieziona do szpitala w Stopnicy, zmarła.

## Z Radomia

### Kondolencje w Starostwie

Gabinet p. Starosty został zamieniony na cichą kapliczkę.

Zamknięte okna, światło osłonięte krepą, przez którą sączy się młoty blask — czynią już w pierwszym momencie wrażenie głębokiej powagi.

Nad salą, góruje popiersie Komendanta, nad którym pochylone stoją dwie chorągwie o barwach narodowych, przewiazane żałobną krepą. Wokół postumentu, na którym stoi popiersie Wodza, ustawiono masy kwiecica i zieleni, od której odbijają dwa białe kielichy kwiatu kalii, tem piękniejsze i bar-

### Wzruszający hołd rzemieślników

Zebranie żałobne rzemieślników radomskich w Resursie Rzemieślniczej zajął jeden z rzemieślników w kilku słowach wzywając obecnych do powstania na znak hołdu Zmarłemu Marszałkowi.

Odczytano następnie oreadzie P. Prezydenta R. P. i pisma Zw. Stowarzyszeń Rzemieśln. w Warszawie oraz tekst depesz kondolencyjnych do P. Prezydenta i p. Premjera.

Trio fortepianowe „Lutni” odegrało „Andante” Czajkowskiego, poczem p. Gałęzowski w dłuższym przemówieniu podniósł zwycięskie dążenia Józefa Piłsudskiego do wyzwolenia Polski, któremu Zmarły poświęcił całe życie swe i działalność.

„Bóg od czasu do czasu zsyła ludzi — ciągnął mówca, — którzy budzą narody i nie dają im zapomnieć o idei państwowej. Takim czło-

### Wyjazd pocztów szlaku taborowych

Wczoraj wyjechały do Warszawy poczty sztandarowe Związku Legionistów, P. O. W. i Zw. Strzeleckiego z Radomia, aby złożyć hołd u trumny Komendanta.

### Symboliczny katafalk

W kościele garnizonowym został ustawiony katafalk żałobny, przy którym trzyma straż warta honorowa.

Katafalk stać będzie do dnia pogrzebu Komendanta.

### W dniu pogrzebu

W dniu pogrzebu Komendanta odbędzie się uroczysta Msza polowa na placu Jagiellońskim.

3-minutowa cisza obwieści huk strzałów armatnich.

### Zamknięcie sklepów

Stowarzyszenie Kupców Polskich i Związek Kupców w Radomiu postanowiły zamknąć wszystkie sklepy na czas postoju pociągu ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego w Radomiu.

### Zgromadzenie żałobne

W siedzibie Związku Legionistów i P.O.W. odbyły się zgromadzenia żałobne.

Posiedzenie żałobne odbyło się również w siedzibie Związku Pań Domu, które postanowiło nosić żałobę przez okres 6-ciotygodniowy.

### Apel Strzelców

We wtorek o godzinie 3 popoł. odbyła się zbiórka alarmowa Strzelców przed komendą powiatową. Odczytano Oreadzie Pana Prezydenta. O godzinie 7 wieczór odbył się apel żałobny.

### W Fabryce Tytoniu

We wtorek w Fabryce Tytoniu odbyła się przerwa w pracy, podczas której robotnicy zebrał się przed gmachem Dyrekcji. Odczytano oreadzie P. Prezydenta i pismo Monopoliu Tyt., poczem na sygnał syreny fabrycznej nastąpiło trzyminutowe uroczyste milczenie.

### Zebranie BBWR

W śróde wieczorem w lokalu Rady Grodzkiej BBWR odbyły się kolejno dwa żałobne zebrania — koła nauczycielskiego i pełnej Rady Grodzkiej.

Obydwa zostały poświęcone wyłącznie uroczystemu uczczeniu pamięci Marszałka, którego portret, okryty żałobą zawieszono wśród kwiatów na naczelnym miejscu w głównej sali przydziałnej.

Głęboka cisza po krótkich przemówieniach, uwypuklających niezmierzoną poniesioną przez naród i Państwo stratę, dała wyraz najgłębszemu żalowi zebranych.

### Żałoba

#### „Rodziny Wojskowej”

We wtorek wieczorem w czytelni Rodziny Wojskowej odbyło się zebranie żałobne pod przewodnictwem p. pułkownika Kawińskiej.

Członkinie wysłuchały w pozycji stojącej Oreadzie Pana Prezydenta, a następnie wzywaniem zarządu głównego do włożenia żałoby na lewy rękaw na okres 6-ciu tygodni i okrycie kirem odznak organizacyjnych.

Postanowiono również wziąć gremialny udział w uroczystościach żałobnych.

Zgromadzenie żałobne zostało uzupełnione odczytaniem wyjątków z przemówień i pism Komendanta.

Najlepsze, najmiłsze i najtańsze prezenty dla rodziny i przyjaciół

**KUCHENKI, ŻELAZKA, GRZEJNIKI do RUREK, PODUSZKI i inne**

Do nabycia na dogodnych warunkach

**w Radomskim Towarzystwie Elektrycznym**

St. Akc. w Radomiu, ul. Traugutta Nr. 51

### KONKURS

na stanowisko sekretarza Zarządu Miejskiego z uposażeniem według IX-iej gr. pl. funkcji państw.

Wymagane warunki:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) wykształcenie co najmniej średnie
- 3) 3-letnia praktyka samorządowa (referendarska),
- 4) świadectwo o ukończeniu studiów administracji komunalnej, ew. kus A. w Wolnej Wszechnicy Pol. w Warszawie),
- 5) nieprzekroczony 40 rok życia,
- 6) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza powiatowego.

Podanie wraz z życiorysem i uwie rzetelnymi urzędowo odpisami świadectw należy wnieść do Zarządu Miejskiego w Chęcinach w terminie do dnia 31 maja 1935 r.

### OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 13 przepisów o organizacji gmin wyzn. żydow. (Dz. Ust. Nr. 52, poz. 500 z r. 1928) podaje się do wiadomości, że budżet i lista składków Gminy za rok 1935 wyłożone będą do wglądu dla członków Gminy w ciągu 8 dni, t. j. od 20 do 27 maja b. r. włącznie w Kancelarii Gminy (Zeromskiego 9) od 9 do 2 pp.

Zarząd Gminy Wyzn. Żyd. w Radomiu.

Radom, dnia 14 maja 1935 r.